

Za Redakcyą odpowiedzialny  
Stanisław Kocialkowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy pla-  
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
poświęconych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):  
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklam od  
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Liści  
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być  
frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wyśsił w Poznaniu 2 tal. 10 sgr. w październiku  
miesiąc 3 tal. 1 sgr. 10 fen. w styczniu 3 tal. 1 sgr. 10 fen.  
w styczniu 3 tal. 1 sgr. 10 fen. w styczniu 3 tal. 1 sgr. 10 fen.  
w styczniu 3 tal. 1 sgr. 10 fen. w styczniu 3 tal. 1 sgr. 10 fen.  
w styczniu 3 tal. 1 sgr. 10 fen. w styczniu 3 tal. 1 sgr. 10 fen.

Przedpłata i ogłoszenia

przychodzą do redakcyi: przedpłaty przyjmują  
w monachii pruskiej oraz w państwach dozwolonych  
człowiek niemiecko-austriacki, należących do państwa  
człowiek. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,  
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można takie  
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma

nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niezwrotne być

## Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 18, pułkownik Kaczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 38, Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-  
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rote-  
meyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 54. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —  
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

## POZNAŃ, 23 lutego.

Jeśli wspominać jeszcze o proteście posłów Al-  
zacyi i Lotaryngii w parlamencie niemieckim, to je-  
dynie dla tego, że nim bezustannie zajmuje się opinia  
niemiecka i że nie przestaje być jednym z głównych  
przedmiotów dziennikarstwa niemieckiego, począwszy  
od poważnej Kreuz Ztg. a skończywszy na organie  
humorystycznym p. Braun. Otóż pomimo najprze-  
czniejszych wiadomości, jakie o posłach obiegają al-  
zackich, zdaje się być pewnym, że już pierwsze wy-  
stąpienie a raczej nieszczerliwie odezwanie się biskupa  
Raess szczerze grono reprezentantów nowo zabranych  
provincyi na dwa podzieliło obozy. Teutsch i jego  
zwolennicy albo już opuścili Berlin, albo go wkrótce  
opuścić mają, gdy tymczasem inni z biskupem Stras-  
burgskim na czele udział biorący w obradach parla-  
mentarnych pod dnem 20 b. m. zamiar mają przy-  
łączenia się do frakcyi centrum. Do liczby tych ostatnich  
zaliczają pisma oprócz biskupa Raessa, panów Win-  
terer, Soehlin, Simonis, Philippi, Gerber i Hartmann.  
Gdyby wiadomość ta potwierdziła się miała — a po-  
wtarzają ją wszystkie dzienniki — byłoby to logicznem  
następstwem przemówienia biskupa strasburskiego, u-  
znaniem faktów dokonanych. Czy patryotyzmem będzie  
jednakowoż takie postępowanie, czy uzyska pochwały  
ludności Alzacyi i Lotaryngii, czy zładzi wrzesie  
politykę kanclerza i tamę położy przesładowaniu ko-  
ściola i duchowieństwa katolickiego w tych krajach —  
wątpić się godzi po tem, co berlińskie piszą dzienniki.  
Nasamprzód w zajętem teraz stanowisku stronnictwa  
katolickiego w parlamencie upatrują chęć zbliżenia się  
do rządu a w artykule Germanii, z którego w ostat-  
nim numerze pisma naszego kilka przytoczyliśmy u-  
stępów, znajdując potwierdzenie uprzednio utrzymy-  
wać się wieści o lepszych jakoby między rządem a cen-  
trum stosunkach i o nadziejach, jakie z pewnych stron  
do nich przywiązują. Jakąż jest jednakowoż odpowiedź  
prasy liberalnej na powyższe pogłoski? Otóż śmieje  
się z naiwności nieprzyjaciela sobie stronnictwa, które  
jedyńcem spodziewa się coś wykołać od cesarza,  
który sankcjonował prawa majowe, od cesarzowej, któ-  
ra nie miesza się do polityki, od księcia Bismarcka,  
którego jedynym na teraz pragnieniem złamać prze-  
wagę duchowieństwa. Prózne więc nadzieje, — pisze  
Nat.-Ztg. Ale na jedną jeszcze okoliczność zwrócić  
musimy uwagę, są słowa innego pisma berlińskiego.  
Wiele mówiono o tem, jakoby następca tronu pruskie-  
go wielce się różnił w kwestjach zasadniczych a za-  
tem i pod względem polityki na polu kościelno-polity-  
cznem z księciem Bismarckiem. Zaręczyc możemy,  
są słowa D. W., że na obiedzie, jaki książę Bismarck  
dawał przed odjazdem następcy tronu do Petersburga,  
na którym sami tylko byli ministrowie pruscy, książę  
pruski tak widoczną dla kanclerza okazywał sympatję  
za powszechnie uważano to za manifestację w obec  
obiegających wieści o niechęci, różnicy zdań etc. —  
Wiemy, tak kończy pomienione pismo, że walka jaką  
rozpoczęliśmy, długo jeszcze potrwać może, ale z dro-  
gi wytkniętej żadne nas sprowadzić nie zdołają umi-  
gi i przyrzeczenia „stronnictwa ultramontańskiego“.

Drugim przedmiotem, znajdującym się obecnie na  
porządku dziennym niemieckiej prasy jest projekt do  
prawa o obowiązkowych ślubach cywilnych, wyszły  
dopiero z obrad Izby panów a przekazany znowu Izbie po-  
sełskiej. Trzy ważne w Izbie pierwszej zrobiono zmian-  
ny. Według jej uchwał wzbroniono duchownym pro-  
wadzić księgi stanu cywilnego, zniesiono „bezpłatny“  
urząd osób, którym ma być poręczone prowadzenie  
tych ksiąg a na koniec żąda uchwała Izby panów, aże-  
by na mocy późniejszego prawodawstwa wynagrodzono  
duchownym te straty, jakie poniosą przez uchwalenie  
prawa o obowiązkowych ślubach cywilnych.

Przypomnieć wreszcie nie możemy, pisząc już o  
sprawach niemieckich, obrad w parlamencie nad praw-  
nem prasowem, które przekazano komisji, z czterech  
składającej się członków. Podając pod właściwą ru-  
bryką przebieg tego posiedzenia, nie mamy powodu na  
tem miejscu długo się nad niem rozwodzić. Powiemy  
tylko tyle, że na zarzuty p. Reichenspergera, wykazu-  
jące, że dla przytłumienia prasy w Alzacyi i Lotaryn-  
gu złamano prawo państwowe, bo pocztowe prawo, za-  
kazujące pocztom przyjmowania debitu na katolickie  
dzienniki — nie zgoda nie odpowiedział ks. Bismarck.  
Odpowiedział bowiem w żadnym razie zadawalnąjącą  
nie mogą być słowa księcia, jakoby urząd pocztowy  
stosować się był winien do rozporządzeń naczelnego  
prezesa. — Jakież to prawo, służyło się zapytuje  
Germania, nadaje naczelny prezesem możność  
wydawania takich rozporządzeń i czemuż to kanclerz  
nie przytoczył paragrafu tego nowego prawa, który u-  
poważniał naczelnego prezesa w Strasburgu do wyda-  
nia powyższego zakazu? Dziwna, że pisma, jak Na-  
tional i Spener. Ztg., które dotychczas jeszcze nie  
przestają się dziwić i wyszukują powody, dla czego  
przy obradach nad prawem wojskowem w parlamencie  
tak uparcie milczało centrum — i słowa nie zna-  
lazło nagany dla narodowo-liberalnego stronnictwa, z  
którego ani jeden nie podniósł się głos dla istnie-  
jącego prawa prasowego. Mści się też za zarzuty,  
czynione centrum, Germania i nie szczędzi nagany  
organom liberalnym za ich niesprawiedliwość i prze-  
niewierzenie się zasadom. — Co do nas, czytając te  
wzajemne zarzuty, powiedzieć tylko możemy o tych  
dwóch przeciwnikach, że l'un vaut l'autre. Spra-  
wiedliwość nakazuje nam jednakowoż nadmienić, że z  
wielu pism berlińskich jedna tylko Voss. Ztg.  
w następujący wyraził się sposób o odpowiedzi księ-  
cia Bismarcka: W pojedynku tym na słowa (z jednej  
strony p. Reichensperger i Majunke z drugiej książę  
kanclerz) uważać polecamy, w jaki to niezwykle spo-

sób usiłował książę Bismarck usprawiedliwić przekro-  
czenie prawa pocztowego, obowiązującego w państwie  
niemieckim.

Cesarz Franciszek Józef powraca jutro przez Mo-  
skwę, Smoleńsk, Brześć, Warszawę do Wiednia. Czy  
podróż monarchy austriackiego została w jakimkol-  
wiek związku z kombinacjami politycznymi, czy po-  
za balami, rewiami wojskowymi, teatrami i koncertami  
ukrywały się pewne dalej nieco sięgające plany — w  
tę mierze same domysły. Druty telegraficzne, które  
nie przestają nam nadrobić szczytów z pobytu  
cesarza austriackiego w stolicy carskiej, posuwają  
skrupulatność swą aż do śmieszności, nie wspominają  
ani słowem o jakichkolwiek naradach rosyjskich me-  
żów stanu z hr. Andrassym i pomijają widocznie to  
wszystko, co by mogło sjażdżować nadąć cechę polityczną.

Mamy już przed sobą zupełną listę gabinetu an-  
gielskiego. Lista ta nie wiele różni się od tej, jaką  
podaliśmy na tem miejscu w przedostatnim numerze  
pisma naszego.

Do Indépendance belge donoszą z Santan-  
der, że wojska rządowe hiszpańskie zajęły kilka po-  
zycji, poniosły atoli przytem nader dotkliwą stratę,  
Karliści bowiem silny stawili opór. Z źródła karli-  
stowskiego zawiadamiają dalej, że Karliści zajęli mia-  
sto Vinaroz w prowincyi Waleneyi i pozostawili tam-  
że garnizon złożony z 200 ludzi. Jenerał Moriones  
znajdując się obecnie w Castro, przednia straż jego stoi  
pod Somorrostro.

W końcu donieść nam należy, że równocześnie  
z utworzeniem nowego gabinetu angielskiego ułado się  
prezowski gabinetu greckiego Bulgarysowi uzupełnić  
rozpadłe przed kilku dniami ministerstwo. Po listę  
nowych doradców korony greckiej odesłamy do de-  
pesz telegraficznych.

**\* Koło polskie** na parlamencie niemieckim  
nadesłało nam stosownie do uchwały swej z dnia 20  
b. m. projekt do prawa prasowego celem poczynienia  
nad nim uwag i wniosków, po roztrząśnięciu których  
starać się ma, aby przy specjalnej dyskusyi w parla-  
mencie były uwzględnione. Uwagi nasze jak najspie-  
szniej Kołu polskiemu prześlemy.

## Wiadomości urzędowe.

Król raczył inspektorowi budowy wodnych, radcy budo-  
wniczym Lettgau w Lubawie nadać order orła czerwonego  
czwartej klasy.

## Korespondencye Dziennika Pozn.

### Śrem, 21 lutego.

(Wyrok. — Rozporządzenie dyrektora sądu. — Sprzedaż. —  
Lichwa. — Uwagi.)

W terminie wczorajszym, już trzecim z rzędu, tu-  
tejszy masyonarz kościoła farnego ksiądz Ludwik  
Wendland skazanym został przez deputacyą krymi-  
nalną sądu powiatowego na trzy oskarżenia król.  
prokuratora za pełnienie funkcji duchownych wbrew  
prawom majowym zaocznie na 40 talarów kary  
pieniężnej, a w razie niemożności zapłacenia na 20 dni  
więzienia.

Jak się dowiadujemy, dyrektor tutejszego sądu p.  
Bartolomäus wydał rozporządzenie do urzędników  
subalternów bez różnicy wyznania, przypomi-  
nające, aby temuż ks. Wendlandowi, kilkakrotnie już  
za nieposłuszeństwo władzy świeckiej karanemu, nie  
powierzano sprawowania żadnych czynności duchownych.  
Nie wiadomo nam, na jakiej podstawie podobny zakaz  
wydanym został, jako że i po innych sądach mo-  
narchii pruskiej dyrektorowie takież wydalili ostrzeżenie;  
wątpić wszakże należy, aby, jak wieść niesie, stać się  
to miało za porozumieniem się z władzą adminis-  
tracyą. Znamionuje to zawsze nader troskliwą, praw-  
dziwie ojcowską opiekę, jaką naczelnik sądu otacza  
podwładnych sobie urzędników, gorliwie starając się o  
to, aby się nie stali uczestnikami przestępstwa praw  
polityczno-kościelnych, lubo udział w tym przestępstwie  
jak się od kompetentnych dowiadujemy, karze nie po-  
dlega. A teraz przejdźmy do czego innego.

Dziś, gdzie tyle majątków polskich w obce prze-  
chodzi ręce, i gdzie, rzecz można, ziemia nam się z pod  
nóg usuwa, każda wiadomość o kontraktach zawartych  
między rodakami nader jest pożądaną i pociesającą.  
Otóż Zaboro w pod Książem, którego dawniejszym  
właścicielem był p. dr. Rymarkiewicz, nabył drogą  
kupna od p. Otociego z Gogolewa p. Zablocki z Go-  
lejeva pod Strzelcem. Miło mi przytem zaznaczyć  
równie pociesającą wiadomość, że nie zdaje się po-  
twardzać smutna pogłoska, jaka od niejakiego czasu  
między Śremem a Książem obiega, jakoby p. B. miał  
był sprzedać dobra swoje starozakonnemu H. .... ze  
Śremu.

Lichwa i tutaj na prządku dziennym; mianowicie  
lud wiejski podlega tej szarańczy, podkopującej z wol-  
na, a często i od razu dobrobyt mniejszych właścicieli.  
Ależ przykład idzie z góry; kiedy panowie oświeceni  
mogą wystawiać weksle rujnujące ich majątki, tak so-  
bie rozumie ciemny ludek, dla czegoż i my nie mamy  
poprobować szczęścia, przecież my nawet na daleko  
mniejsze narażamy się strachy. Towarzystwo oświaty  
ludowej powinno by z największą siłą i jak najspie-  
szniej przychodzić w pomoc radą, a towarzystwa poz-

czkowe groszem, póki jeszcze czas i póki jeszcze nie  
zupełnie zalał nas żywioł obcy, którego żydzi w na-  
szem Książem — z bardzo małym wyjątkami —  
stałymi są i neliłotliwymi sprzymierzeńcami. Im to  
jednak najwięcej ufają wieśniacy. Nie na czecznych  
frasach, ale na czynach opierajmy się, a przyszłość  
nam szczęśliwa niezawodnie zapewnioną będzie.

## Wągrowiec, 22 lutego.

(Odpowiedź radcy ziemiańskiego, tycząca się ochrony. — Po-  
treba podania wniosków o pozwolenie brania udziału gimna-  
zyastom w przygotowaniu do spowiedzi lub komunii św.)

(K.) W przeszłej korespondencyi donosiłem wam  
o zamknięciu ochrony tutejszej. Uzupełniając to donie-  
szenie przesyłam odpowiedź p. radcy ziemiańskiego  
hr. Posadowskiego na wniosek kilku obywateli tutej-  
skich z dnia 25 stycznia, ażeby rencyja na otwarcie  
wzmiankowanego zakładu zezwoliła.

Odpowiedź ta brzmi, jak następuje:

Wągrowiec, dnia 21 lutego 1874.

Do pana N. N.

Na wystosowane pod dnem 25 stycznia rb. do kró-  
lewskiej regencyi podanie dotyczące tutejszej Ochronki,  
oświadczam WPanu i innym podpisanym na podaniu w  
imieniu królewskiej regencyi, że takowa nie widzi powo-  
du, dla którego znieść miała nakazane zamknięcie rzeczonej  
ochronki, utworzonej bez prawnego upoważnienia.

Królewski radca ziemiański.

Hrabia Posadowski.

Nie kontentują się przecież wnioskodawcy tą  
odповідzią i do ministra apelować będą, pewni, iż  
sprawiedliwość wymierzona będzie. Godna ta wytrwałość  
chłubę przynosi naszemu obywatelstwu, czy atoli pożą-  
dany skutek odniesie powątpiewam bardzo, i to tem  
więcej, że burmistrz nasz zapytany o bliższe szczegóły  
szkółki, najkategoryczniej odpowiedział, iż nie wie o  
istnieniu tejże! Jak dalece doniesienie pana bur-  
mistrza z prawdą się zgadza, osądźcie sami, mianowi-  
cie zaś, jeżeli ów pan już od lat kilku był i jest człon-  
kiem curatorium Siostr Miłosierdzia w Wągrowcu.

Nie podobne do prawdy, a jednak prawdziwe!  
Przy tej sposobności donoszę obywatelom wiejskim,  
mającym synów w tutejszym gimnazjum, którzy w r.  
b. do spowiedzi lub komunii św. przystąpićby chcieli,  
i do dyrektora na piśmie zgłosić się powinni, aby syn-  
om ich z wolności brać udział w lekcjach religii, wy-  
kładanej na ten cel przez ks. proboszcza Bukowieckie-  
go w każdą środę i sobotę w godzinach poobiednich;  
zgłoszenie to tem więcej potrzebne, iż w dni te przy-  
padają lekcye gimnastyki.

Pozwolenie takie uzyskali już prawie wszyscy  
uczniowie miejscowi.

## Lwów, 20 lutego.

(Jeszcze o wypadku u OO. Jezuitów. — Towarzystwa zalicz-  
kowe i Banki włościańskie. — Z teatru. — Uroczystość woj-  
skowa.)

(T) O ile dotychczas wiadomo, umarło wskutek  
wypadku w kościele OO. Jezuitów osób dwie. Zdaje  
się, że reszta chorych zostanie ocaloną. Potłuczonych  
i w ogóle pokaleczonych osób jest istotnie około pię-  
dziesiąt. W szpitalu w kuracyi pozostało jeszcze dzie-  
sięć osób, reszta leczy się w domu.

Dzienniki tutejsze spełnione są szczegółami od-  
noszącymi się do tego wypadku, tak co do osób pokale-  
czonych jak i co do najrozmaitszych potraconych  
przedmiotów. — Mnóstwo fantów pooddawano w po-  
licyi.

Jak okropnym musiał być tłok na schodach pro-  
wadzących do kościoła, widać n. p. i z tej okoliczności,  
że znaleziono na schodach po przywróceniu porządku  
między innymi duży but z cholewą jakiegoś policyanta  
— prawdopodobnie ściągający biedakowi w ścisku.  
Dzienniki tutejsze występują ścisnie przeciw wieczor-  
nym przez OO. Jezuitów urządzanym nabożeństwom  
demonstracyjnym. Istotnie OO. Jezuiti urządzili w  
dniu nieszczęsnego wypadku w swoim gazem rzęście  
oświetlonym kościele, najrozmaitsze ruchome transpa-  
renta, dla przypatrzenia się którym tłumy pospolstwa  
do kościoła się tłoczyły, następnie pomimo ścisku od-  
bywali po kościele procesy, przez co powiększył się  
ścisł, co dało powód do zemdenia kobiecie a nastę-  
do wołania o wodę i alarmu. O ile ze śledztwa do-  
tychczas przeprowadzonego okazało się, był alarm czysto  
przypadkowy, a nie jak w pierwszej chwili mniema-  
no przez jakąś szajkę złodziei umyślnie wywoła-  
ny.

Podnosiłem przed kilkoma dniami wiadomość po-  
ciesającą o tworzeniu się na prowincyi licznych to-  
warzystw zaliczkowych. Jedynie bo te instytucye mo-  
gą podnieść materialnie nasz lud i wyzwolić go z cza-  
sem z rąk lichwiarzy. Bank włościański tak jak jest urzą-  
dzony, pomimo, że jego dyrekcyja poczyniła już różne  
korzystne dla wierzycieli Banku zmiany, nie zapobiega  
ziemu. Tem mniej można się spodziewać po powsta-  
jącym tu drugim przez księży od św. Jura założonym  
Banku włościańskim. Pomimo wszelkich usiłowań nie  
udało się skłonić Polaków do przystąpienia do tego  
Banku włościańskiego. Ile na tem zależało — pisałem  
niegdyś.

Podnosiłem wtedy znaczenie zbliżenia się na tem  
polu Polaków do partii Świętojurskiej. Gdy rokowa-  
nia z Polakami rozbiły się, ułali się kierownicy Banku  
ruskiego do kapitalistów niemieckich i czeskich. —  
Po różnych przejściach skończyło się na tem, że za-  
warto układ z czeskim bankiem Slavia, który dostar-  
cza temu ruskiemu Bankowi włościańskiemu do 300,000  
guld. tytułem pożyczki. Obszerniej o tem — teraz  
bardzo niebezpiecznym przedsięwzięciu finansowo-politycz-  
nem, napiszę wkrótce, dziś zwracam na nie tylko  
wagę kraju.

Komitet teatralny zaczyna na seryo myśleć o ure-  
gulowaniu swoich stosunków i stosunku do cła.

ryuszów. Wkrótce może być mógł stanowczą już w  
tę mierze podać wiadomość. Teatr licznie bywa od-  
wiedzany. Panna Kwiecińska przybyła już do Lwo-  
wa. Wystąpi w przyszłym tygodniu po raz pierwszy  
w „Księżnie Gerolstein“.

Dziś pomimo deszczu odbyła się na skarpach wielka  
uroczystość wojskowa. Jen. komenderujący hr. Neuperg  
rozdawał żołnierzom jakiś nowo wymyślony medal za słu-  
żbę w wojsku podczas kampanii od roku 1848 do o-  
becnej chwili.

## Berlin, 21 lutego.

(Z parlamentu.)

(K.) Wczoraj przy pierwszym czytaniu prawa  
prasowego w parlamencie niemieckim ks. Majunke za-  
interpelował ks. Bismarcka, dla czego wzbronionym  
jest wstęp dla Germanii do Alzacyi i Lotaryngii?  
Nie wspominałbym nawet o tym fakcie, — oświad-  
czył przytem ksiądz Majunke, gdyby przy tej spo-  
sobności szanowny mówca nie był wypowiedział tych  
samyh przekonań, jakie wyznaje narodowo-liberalizm.  
Starał się bowiem przekonać posł. ks. Majunke księ-  
cia Bismarcka, iż jego pismo Germania za główne  
zadanie sobie położyło przez wspólność wiary i lągo-  
dne występowanie naprzeciw mieszkańcom Alzacyi i  
Lotaryngii pozyskać ich, najmlodsze rodzeństwo, dla  
wielkiej niemieckiej ojczyzny. Książę Bismarck zaś  
swem dyktatorskim występowaniem zamiarowi temu  
niepotrzebnie stawia trudności.

Czyż można jaśniej było wypowiedzieć zasady  
może zdrowe dla centrum, ale czy nie niebezpieczne  
dla innych narodowości w skład niemieckich państw  
wchodzących? Dla tego baczność, panowie, którzy ty-  
le na centrum liczą!

Zresztą z wczorajszego posiedzenia chyba to je-  
szcze można nadmienić, że dr. Raess, biskup strasbur-  
ski, i pięciu księży francuzkich było obecnych na ple-  
narnem posiedzeniu.

Z Izby panów wreszcie to jedynie donoszę wam,  
iż przez pp. hr. Mieczysława Kwileckiego  
i Ludwika Slaskiego przy obradach nad pro-  
jektom do prawa o ślubach cywilnych i przy głosowa-  
niu nad całym projektem żaden z Polaków nie raczył  
być obecnym. Smutny to fakt obojętności u góry  
zwłaszcza!

## Genewa, 20 lutego.

(Sprawa ks. Collet'a. — Moniteur universel. — Pogłoski  
i zaprzeczenia. — Curiosum. — Polacy.)

(sk.) Z wielkiej chmury, którą Szwajcarowie na-  
pędzili byli na polityczny swój widok, rozgłosem  
nadany onę odezwe katolików do dworów zagranic-  
nych, polać się istotnie mały deszcz. Śledztwo na-  
znaczone ku zbadaaniu tej sprawy z ramienia związo-  
wego rządu stwierdziło, że żaden Szwajcar ani też za-  
den przebywający w Szwajcaryi cudzoziemiec nie był  
w niej do tego stopnia wynieszanym, iżby go oddać  
można sądowi. Wiadomem teraz jest, że zamieszkały  
we Francyi ks. Defoury, zajmujący się, jak sam pi-  
szę, studiami nad prawem międzynarodowem i nad  
gwałtami, jakich ono doznaje w naszych czasach, — na-  
pisał łą na żądanie pewnego Anglika, który przed 2  
już miesiącami był się udawał z tą samą prośbą do  
współrodaka swego p. Urguhard i odmowną od niego  
otrzymał odpowiedź. Jedyną osobą, na której wszyst-  
ko się skupiło jest były sekretarz ks. Mermilloda,  
ks. Collet, do którego nadesłano pakę owych odezwy,  
i który, jak sam zeznał, wysłał z nich kilka za granicę.  
Nie podobna było jednak stwierdzić jego prze-  
stępstwa tak, iżby go można było oddać pod sąd —  
choć szczerzy do tego nie brakło ochoty. Zadowolono  
się zabronieniem mu pobytu w Szwajcaryi, do czego  
bez podania powodów rząd związkowy posiada prawo.

Myślano, że na tem rzecz skończona. Journal  
de Genève, który w tej sprawie odegrał rolę gasio-  
ra kapitoluńskiego, z dumą miną zarejestrował wynik  
śledztwa, winszując sobie, że przyczynił się poniekąd  
do tak rychłego zduszenia pożaru. Aż tu ni zjdał ni  
zowąd paryżki Moniteur universel przeniósł roz-  
prawę w tej samej sprawie na inne, dla Szwajcarów  
wcale niespodziewane, i przyznać należy nie bardzo  
przyjemne pole. Książę Collet zawinął! — mówi ów  
dziennik — bon! mieliście prawo pokazać mu drzwi  
i uczyniliście tak. Lecz dla czego, moi mili, nie ka-  
zaliście się wynosić także p. Urguhard, który przecież  
tyle był winnym w tej sprawie, co i książę Collet.  
Wszakże wam powiedział otwarcie, że skargi w ode-  
zwie zawarte uważa za słuszne, że kilka jej egzempla-  
ry odebrał i rozesał między przyjaciół. Czy to nie  
to samo, co uczynił ks. Collet? he? Mielibyście pra-  
wo gościć go bardziej respektować względem Angli-  
ka jak względem Francuza? Czemże są wasze uro-  
czyste zapewnienia przyjaźni i współczucia dla nas?...

Poruszono jak widzimy, punkt delikatny sprawy,  
nastąpiono biednym Szwajcarom na nagiętki, co ich  
tem boleśniej dotknęło, im mniej spodziewali się ataku  
z tej strony. Journal de Genève już dowodził gło-  
sem od wielkiego dzwonu, że p. Urguhard był wcale  
niewinnym, że śledczy sędzia uznał go za niemającego  
z odezwą najmniejszego związku, że na ks. Collet  
wiele natomiast ciążyły podejrzenia, które choć nie mo-  
gły stać się przedmiotem procesu, dostatecznie jednak  
motywują wydany przeciw niemu wyrok. Wyrok ten  
— kończył pomieniony dziennik — oparty na wyniku  
śledztwa, a zatem sądowy, powinienby równie znaleźć  
poszanowanie we Francyi jak w Szwajcaryi znajdują  
poszanowanie wyroki zagranicznego sądownictwa...  
Mimo namaszczonej tej mowy czujesz że nie wszystko  
w tej sprawie poszło tak, jakby pójść powinno i bez-  
wiednie jakoś przechylać się na stronę Monitora.

odpieraniami puszczonego w obieg przez obóz przeciwny wieści o powtarzających się jakoby konferencyach znakomitych tutejszych osób z dyplomatami niemieckimi. Dziś bronić muszą księdzę Loysen, który miał jeździć po mieście z jakimś członkiem ambasady berlińskiej i smaczny z nim zjadać obiad; jutro zaprzeczają po dołce, jakoby między Szwajcaryą a Niemcami istniał tajemny traktat, w skutek którego Szwajcarya na wypadek nowej wojny z Francją, dostarczyłby jej musiała pewnej ilości wojska, które poprowadzą do boju niemieccy generałowie; innego dnia znowu dowodzą fałszywość twierdzenia, jakoby minister wojny, czyli jak go tu nazywają, naczelnik departamentu wojakowego, p. Welty dla tego wziął urlop, iż chciał niepostrzeżenie wyjechać do Berlina. Wszystko to, prawda, są wieści najkompletniej fałszywe, lecz z tonu z jakim je tu zaprzeczają, poznać już, iż liberałowie przestali obojętnym na nie jak dotąd spojrzeć okiem. Pytałem jednego z nich dla czego? Oszczęstwa, odpowiedział mi, nawet najwidoczniej bezasadne, znajdując takich co im wierzą. A przykro byłoby nam bardzo gdyby ktokolwiek mógł nam posiadać o jakiejś w postępowaniu względem katolików — nie powiem już porozumienie, ale nawet powinowactwo z Prusakami. Tam w rzeczy samej katolicyzm prześladowany, my zaś walczymy tylko z hierarchią kościoła katolickiego, zostawiając katolików, których większą część po swojej mamy stronie w pokoju. A to przynajmniej wielka różnica. Renan w artykule La crise religieuse, ogłoszonym świeżo w Revue de deux Mondes, pojął ją i ocenił doskonale. Mimo, to, odrzekłem, nie chwałi on tam was wcale! — Tak, tak... bezwzględnie... my tu też nie chwaliśmy rządu berneńskiego w sprawach juraskich, ale zawsze przyznaję, żeśmy nie na żółdnie Prusaków, jak to głośno twierdzą ultramontaniści.

W przedmowie prześladowań unitów w Kongresie słowackim zdarzyło mi się czytać artykuł w jednej z maleńkich gazetek niemieckiej Szwajcarii. Przycztałem go jako kuriozum w dosłownym tłumaczeniu.

„(Nadesłano.) Krew płynie znowu w Europie przy końcu XIX stulecia; żołnierze mordują bezbronną lud, który nie chce przejść do greckiego kościoła, na moskiewską wiarę. Moskale mordują polskich chłopów. Z zamordowanych w styczniu b. r. znamy dotąd następujące nazwiska: Chwedor Bocian, Jędrzej Harutyński, Iwan Romaniuk, Paweł Kozak i Semen Paluk.

Anglio, co sądzisz z tych godów weselnych? Zadowolonaś związkiem twego księcia z rodziną moskiewskich kartuszy (sic)?

Te mordercy w dzień wesela jednej córki moskiewskiego cara z angielskim księciem mają coś tak zwierzęcego w sobie, że czyn ten prawdopodobnie najokropniejszym pozostanie w XIX stuleciu. W obec tego zamachu błędą wszystkie Troppmany. Nie mógłże car odroczyć albo wesela, albo mordów? Mógłby tylko uczynić albo Moskale albo hyenizm (Hyaenanthum). Biada tym, którzy tak głęboko upadli.

Melodramatycznie-deklamacyjny ten artykuł został przez jednego z zamieszkałych w Szwajcarii Polaków jako okólnik rozesłany do znacznej ilości tutejszych dzienników. Większa część z nich miała szczególny gust na tyle wykazujący, że go rzuciła do kosza. I czyż godzi się profanować w podobny sposób tak świętą sprawę, jak nasza? Toć powyższa elukubracja, miasto oburzenia wywołała tylko uśmiech na ustach. Nad reklamacją i dziwnie niesmaczną formą jej przeprosiną okropności, o jakich donosi. Dobrym by to było w humorystycznym jakimś świstku, któryby chciał poszydzić nad nami. Pora, dalszego wielka pora, by pewne dyplomatyczne biuro nabrało raz trochę rozumu.

Na zakończenie kilka nowin o tutejszej emigracji polskiej. Na rok bieżący został wybrany prezesem zjednoczonych towarzystw polskich bratniej pomocy p. Wysocki, fotograf z Wintertur w miejsce znanego p. Stryjskiego, który wywodził się podeszłym wiekiem od tego obowiązku. Na dwóch członków komisji dla wystawienia pomnika T. Rejtanowi, którzy ustąpili, wybrano nowych w osobach pp. Stryjskiego i Bandurskiego z Genewy. Kapitał w ilości około 900 fr. leży dotąd na procencie w jednym z banków. Zamyślają doprowadzić rzecz do skutku w bieżącym, jeśli będzie można, roku.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

\* Do Czasu donoszą z Wołynia co następuje: Wrodzona zdolność moskiewska do naginania każdego wyrazu i rościągania jego znaczenia stosownie do zaborczych moskiewskich idei i planów, widoczna jest we wszystkich traktatach i umowach, we wszystkich ukazach i rozporządzeniach wewnętrznych, słowem w całym języku dyplomatycznym i urzędowym. Katarzyna II. domagała się przyznania dla siebie tytułu Imperatorowej wszech Rosyi. Dyplomacy europejskie nie wiele o to chodzilo jakiego tytułu nosić będą monarchowie moskiewscy, i dla tego nie długo wahała się ona nad przyznaniem tego tytułu carowej Katarzynie. Tak jak jej nie nie szkodzi, że władcy wschodu noszą tytuły synów słońca lub księżyców. Lecz rzeczpospolita polska chociaż daleko oględniejsza byłaby powinna była w postępowaniu z sąsiadką swoją, i ona na sejmie elekcyjnym ten tytuł carowej przyznała. I odtąd to Moskwa na piękne wicherzyć już zaczęła w Polsce, rościągając protektorat swój do połączonej z Polską Rusi, którą podburzała zawsze tajemnie przeciw Rzeczypospolitej.

Po rozbiore Polski wielka część stariej Rusi, która nigdy moskiewską nie była, przeszła pod moskiewskie panowanie jako to: Biała Ruś i Mała Ruś. To trochę nieprzyjemnym było dla zaborczej Moskwy, a nie mogąc naruszyć świętego potrójnego przymierza, zaczęła te same względem Rusi Czerwonej przewijać praktyki do jakich była nawykła z dawną Polską. Tak samo agituje zawsze w Czechach, pomiędzy Słowianami na wschodzie, słowem z tego tytułu rozciąga protektorat swój nad wszystkimi Słowianami dla urzędowej istnienia idei zawiadania kiedys całą Słowiańszczyzną.

Oprócz znanych dotąd w jeografii, zaczęły po ostatnim polskim powstaniu z łona zaborowego moskiewskiego języka wychodzić inne Rusie, których dotąd nie znano. I tak: zaraz po 1863 r. wyszła Ruś litewska. Teraz z dzienników moskiewskich wylazi jakaś nowa Ruś Węgierska, o której nikt dotąd nie słyszał.

Pojawiła się ona najpierw w Kijewlaninie, do którego redakcyi należy Apostata Terlecki. Podaje on wiadomość o uciśnieniu (sic), jakiego doznają w

obstaje za uciśnionym narodem, lecz sam nawet dopomaga do jego madiaryzowania; że chce wprowadzić do języka ruskiego głoski łacińskie, a jak mu się to uda, to w następstwie zechce niemi zastąpić i język cerkiewny i że zamierza także wprowadzić do cerkwi ruskiej Julianiński kalendarz.

Po wielu szumnych frazesach te tylko dwa fakty dowodzące nieznienionego uciśnienia w Węgrzech przytacza Terlecki. Tacy jak on apostoł są zawsze moskiewskimi parlamentarzami do ludów, na których zagarnienie ma apetyt Rosya, aby im później narzucić swój język i wiarę.

Jak Niemiec, gdzie tylko nogę postawi, ziemia ta Germanią się staje, tak Moskale, ku czemu tylko żarłoczność poczuwa, wprzód Rusią a później bez ceremonii Rosyą już nazywa. Może niebawem moskiewscy historycy i publicyści wyszukają dowodów, że ludność Chiwy, że mieszkańcy ziem zdobytych nad Amurem byli dawniej prawosławni. I tym sposobem zawsze postępując, mogą nawet postarać się o etnograficzne wywody, że prawosławie wyszło z korabia Noego, że to właśnie prawosławny naród moskiewski jest tym wybranym ludem Bożym, któremu dziedzictwo całej kuli ziemskiej należy.

## NIENY.

\* Berlin, 22 lutego. Izba panów odbyła w dniu wczorajszym dwa posiedzenia celem doprowadzenia do skutku projektu o ślubach cywilnych. Jakoż na wczorajszym wieczornym posiedzeniu Izby panów przyjęto w imiennym głosowaniu projekt ślubów cywilnych 89 głosami przeciw 51 głosom. Z przebiegu obrad południowego posiedzenia należy nam przede wszystkim zaznaczyć, że nad § 47 do 52 nie wywiązała się żywsza dyskusja i przyjęto takowe wedle projektu komisji. Do § 53 wniosła nadburmistrz Nebelthau poprawkę, którą na wniosek ministra oświecenia odrzucono, a przyjąwszy § 52 wedle projektu komisji przystąpiono do § 58, który orzeka:

„Duchowni i służby kościelne otrzymują z kasy państwa wynagrodzenie za ubytek w dochodach po wejściu w życie tego prawa. Ku temu celowi wyznaczony jest od 1 stycznia 1875 stosowną sumę w budżecie państwa.”

Paragraf powyższy podobnym jest co do treści rezolucji deputowanego Miquela odrzuconej przez Izbę deputowanych. To też do paragrafu tego wniesiono liczne poprawki. Senft v. Pilsach wniósł, aby nie tylko księżom, ale i poszkodowanym przez to prawo instytucjom kościelnym płacono wynagrodzenie. Hr. Brühl popiera wniosek p. Senft v. Pilsach. Członek Izby Voss żąda, aby zapłacono bez wszystkiego jako wynagrodzenie przeciwko sumę dochodów duchownych z lat 1871—1873, a następnie określono prawem należące się duchownym wynagrodzenie. Minister sprawiedliwości oświadcza, że wedle zasad sprawiedliwości należy się duchownym wynagrodzenie za ubytek w dochodach przez uchwalenie wniesionego prawa. Zdanie to podzieliła i większość Izby deputowanych, a że odnośny paragraf nie otrzymał sankcji Izby deputowanych, przypisać należy okoliczności, że rząd a raczej minister skarbu gotowości swą do wynagrodzenia duchownych wyraził. Chcąc przeciw zadość uczynić słusznym żądaniom, należy wpiąć zastanowienie się nad tem, kiedy płać należy wynagrodzenie i z jakich płać fundusów. Ku temu celowi potrzeba przedewszystkiem postarać się o statystyczne daty. Dotychczasowe zestawienie tych dat nie jest wystarczającym, z tego też powodu nie można jeszcze formalnego pod tym względem przedłożyć prawa. Poprawki hr. Brühla i Senfta idą zdaleka, żądają rościągania wynagrodzenia i na instytucje duchowne. W obec tego oświadczyć muszę, że prawo może w ogóle tylko mówić o wynagrodzeniach, wysokość zaś wynagrodzenia, oznaczenie osób mających je pobierać, jak i tych, którzy je płać mają, pozostawionem być musi późniejszemu prawu. Rezolucja zaproponowana przez pana Vossa jest zupełnie zbyteczna, bo rząd gotowości swą do płacenia wynagrodzeń wyraził. Wywody dr. Elwanger zwracające uwagę na przykre położenie duchownych z jednej strony, a kwestya nieulegającego wątpliwości obowiązku płacenia wynagrodzeń z drugiej strony, skłoniły ministra skarbu do następującego oświadczenia:

„Rząd byłby w szczęśliwym położeniu, gdyby mógł podzielać zapatrywania dr. Elwanger. Obowiązek płacenia wynagrodzeń byłby w takim razie jasnym i niewątpliwym, reszta znalazłaby się sama przez się, bo państwo pruskie jest dość bogatym do zadośćuczynienia wszystkim swym zobowiązaniom. Mówca nie wyjaśnił przecież, do jakiego rodzaju dochodów odnosi się jego mowa, bo nie wszystko, co nazywamy jurą a stolarą, należy do jednej i tej samej kategorii. Przy kwestyi wynagrodzeń rozróżnić należy pomiędzy aktami objętemi przez nowe prawo, a aktami, które nadal pozostają duchownym. Z tego powodu wynagrodzenie należy się tylko za ubytek w dochodach z wystawiania świadectw. Dochody te są przecież mało znaczne.”

Kleist Retzow: Panowie! Kościół, pomimo, wsi już ogólne przyczyny, ma dwa szczególne powody opierania się zaprowadzeniu ślubów cywilnych. Pierwszą kwestyą jest, czy państwo lub władza kościelna ma prawo zmuszać duchownego do przyjęcia urzędu urzędnika stanu. Pod tym względem uczyniła Izba zadość życzeniu duchowieństwa. O drugiej kwestyi jest obecnie mowa i cieszy mnie mocno, żeście panowie wystąpili z gotowością wynagrodzenia duchownych przeciw słowom wygłoszonym od ministerialnego stołu. Pomimo tego jednak postawiono wnioski ograniczające bardzo wnioski komisji. Minister skarbu powołuje się na to, że gdy dla kościoła dawno już nie nie zrobiono, obecnie wyznaczono w etacie dlań 250 tysięcy talarów. Kościół był ostatnim, dla którego coś uczyniono. Jeżeli państwo prawem o ślubach cywilnych odbiera kościółowi dochody, to podwójnym jego obowiązkiem jest szkoda tę wynagrodzić. Najmniejszej nie ulega wątpliwości, że kościół przez śluby cywilne na wielkie będzie narażony straty. Pan minister zauważył, że w prowincji nadreńskiej pomimo obowiązkowych ślubów cywilnych płać jeszcze jura stolae, komisarz przeciw rządowy wyraźnie wypowiedział w komisji, że gminy w nadreńskich prowincjach nie zawsze płać jura stolae. — W tym duchu przemawiał Kleist Retzow za przyjęciem § 53, pomimo tego jednak odrzuciła Izba ten paragraf przyjmując poprawkę pp. Baumstarcka i Gobbina tej treści:

„Osobne prawo określi warunki i wysokość wynagrodzenia tych duchownych i służ kościelnych, którzy w skutek powyższego prawa w dochodach swych poszkodowani zostali. Aż do ogłoszenia tego prawa duchowni pozostają w swych urzędach otrzymując z kasy państwa za ubytek w dochodach wynagrodzenie uchwa-

Następnie przystąpiono do § 54 i przyjęto dzień 1 października 1874 jako dzień, w którym prawo o ślubach cywilnych ma wejść w życie. Nad § 55 żywsza wszczęła się dyskusja, w której udział wzięli hr. Brühl, minister Falk, Senft v. Pilsach i Witzleben. Hr. Brühl wniósł, aby skreślić w § 55 zaprojektowane przez komisję zniesienie przymusu chrztu. Izba zawiadana do imiennego głosowania odrzuciła poprawkę hr. Brühla 129 głosami przeciw 15 i przyjęła § 55 w redakcyi komisji.

Na tém ukończyło się południowe posiedzenie Izby i powtórne imienne głosowanie na wieczornym posiedzeniu uchwalilo przyjęcie całego projektu o ślubach cywilnych, jak to już powyżej nadmieniliśmy.

Parlament obradował na ostatnim swem posiedzeniu nad ordynacją proceduralną, poczem przeszedł do pierwszego czytania prawa prasowego. Pierwszy zabrakł głos komisarz Rady związkowej Held i uzasadniał przedłożony projekt do prawa prasowego dla niemieckiego cesarstwa. — Następnie przemawiał członek centrum Reichensperger i wystąpił mianowicie przeciw §§ 20 i 21 projektu jako zbyt absolutnym i surowym a skierowanym głównie do przestępstw przeciw prawom państwowym.

Paragraf 20 zwłaszcza orzekający:

„Kto za pośrednictwem prasy wystawia nieposłuszeństwo dla prawa albo narażenie prawa jako coś dozwolonego lub zasługującego na uznanie, karany będzie więzieniem albo fortecą do lat dwóch. Jeżeli zachodzą szczególne okoliczności, więzienie zmienia się na karę pieniężną aż do 600 marek. Kto dopuści się za pośrednictwem prasy czynów przewidzianych w § 166 kodeksu karnego dla niemieckiego cesarstwa, karany będzie więzieniem najmniej trzech miesięcy, a najwyżej czterech lat.”

skreślić należy zdaniem p. Reichenspergera. Mówca oświadcza w końcu, że odebranie pocztowego debitu pewnym dziennikom w Alzacyi i Lotaryngii nie jest uzasadnionem, bo prowincje te wcielo zostały do niemieckiego cesarstwa. Reichensperger ma na myśli zakaz Germanii w Alzacyi i Lotaryngii.

Posel Geib, socjalista, występuje również przeciw projektowi jako niezgodnemu z duchem czasu i nie przynosiącym nic dobrego dla państwa.

Ks. Bismarck: Posel Reichensperger wspominał, że odebranie debitu pocztowego pewnym dziennikom w Alzacyi i Lotaryngii sprzeciwia się prawu państwowemu. Nie wiedziałem początkowo na pewno, czy podobne przepisy istnieją dla Alzacyi i Lotaryngii i podczas mowy ostatniego mówcy poinformowałem się w tym względzie. Rzecz się nie ma tak zupełnie jak ją p. Reichensperger przedstawił. Administracja pocztowa jest zupełnie niewinna w tym względzie, naczelny prezes jedynie jako najwyższa władza administracyjna w dwóch tych prowincjach miał pewne, wyjątkowe prawa, oparte częścią na francuskim prawie, częścią na nowym prawodawstwie. Do praw tych należy zakaz czytania w Alzacyi i Lotaryngii pewnych dzienników wychodzących w cesarstwie niemieckim, gdyż nie wszystkie dzienniki mają równą wartość i doniosłość i nie wszystkie wolno czytać mieszkańcom kraju, którego umyśle mają się dopiero uspokoić o stosunki ukstałtowane należyte. Nie umiem dokładnie oznaczyć, jakie dzienniki są zakazane w Alzacyi i Lotaryngii. Przypuszczam, że należy do nich Germania, zakaz jej bowiem uważałbym za bardzo stosowny. Prócz tego sądzę, że zakazano niektóre południowo-niemieckie dzienniki, przychylające się na stronę Francji i szkalujące Niemcy. Nie znam dokładnie nazw tych dzienników, zaznaczyć przeciw muszę, że urząd pocztowy bynajmniej temu nie winien, ale władza administracyjna, która ma do tego niewątpliwe prawo. Słów tych kilka oświadcza w imieniu połączonych rządów niemieckich i w mem własnym imieniu, bo odpowiedziałam jestem za rząd w Alzacyi i Lotaryngii. Wyjątkowe te prawa dla tych nowych prowincji niemieckiego cesarstwa są chwilowo konieczne, jak to najnowsze stwierdzają wypadki.

Wniosek o zamknięcie dyskusji odrzucono i marszałek udziela głosu posłowi Ewald, który występuje również przeciw całemu projektowi oświadcza, że prawo prasowe znanem jest dopiero od czasów Napoleona, tak że zdaje się, jakoby ks. Bismarck chciał wstępować na ślady Bonapartych i Cavoura. W Anglii nie ma osobnego prawa prasowego, czemuż więc ks. Bismarck tyle trzymający o Anglii nie weźmie sobie tego kraju za przykład w tym względzie.

Ks. Majunke, redaktor Germanii: Uwagi księcia Bismarcka mogą potwierdzić oświadczeniem, że Germania należy do tych niewielu dzienników zakazanych w Alzacyi i Lotaryngii. Przy końcu ubiegłego roku otrzymaliśmy od nakładcy dziennika „Deutsche Reichszeitung” wiadomość, że urząd pocztowy nie przyjmie przedpłaty na jego organ. Nakładca ten zapytywał nas, czy i nam odmówiono przyjmowania przedpłaty. Zdziwieni byliśmy do najwyższego stopnia podobnym zapytaniem, bo po zaprowadzeniu konstytucji w naszych prowincjach sądziliśmy, że naczelny prezes nie ma prawa zakazywać organu wychodzącego w obrębie niemieckiego cesarstwa. Odniesiliśmy się do urzędu pocztowego i zapytaliśmy się czy to nie sprzeciwia się prawu państwowemu dla niemieckiego cesarstwa, że organowi naszemu odmówiono pocztowego debitu w Alzacyi i Lotaryngii. Urząd pocztowy odpowiedział nam w pierwszym zdaniu, że wolno abonować w nowych prowincjach Germanii, w drugim zaś zdaniu powiedział, że nie. Zwróciliśmy się z tego powodu do samego prezesa i zapytaliśmy, czy zakaz Germanii i nadal ma trwać. Naczelny prezes odpowiedział nam, że zaprowadzenie konstytucji w Alzacyi i Lotaryngii nie stoi w związku z zakazem. Prawdopodobnie więc są to owe starsze prawa francuskie, o których mówił ks. kanclerz a które spowodowały i po zniesieniu dyktatury utrzymanie zakazu Germanii. Z prawnego stanowiska jest mi to nie co wątpliwem, jak stare francuskie prawa mogą się utrzymać w obec naszych nowych praw pocztowych. (Słuchajcie! Bardzo słusznie!) Co więcej, ks. kanclerz pozwolił sobie uwag... (Niepokój na prawicy.) Tak, panowie, wiem, że bronieć dobrze sprawy i dla tego pozwałam sobie powiedzieć, ks. kanclerz pozwolił sobie uwagi, że pojmuję bardzo dobrze dla czego i dotąd jeszcze istnieje zakaz Germanii w Alzacyi i Lotaryngii.

Ani ja ani czytelnicy Germanii nie rozumiemy tego powodu ani takowy nie jest im jasnym. Porozumiewaliśmy się z współpracownikami mymi zająłbym sobie uśmiechać wzbudzone namietności w Alzacyi i Lotaryngii. (Wesołość. Bardzo dobrze.) Postawiłem sobie za zadanie pozyskać moralnie naszych niemieckich braci; skoro zaś rząd zrobił coś takiego, — co nie sprzeciwia się naszemu religijnemu stanowisku (Aha! z prawicy), chętnie popierałbym

nych z niemieckim cesarstwem. Zamyślamy słowem stanowisko wypowiedziane w tych dniach przez usta strasb. ks. biskupa dr. Raess, któremu sami panowie biliście brawo. (Bardzo dobrze! centrum.) Sumienie nasze zakazuje nam chwalić to, co sprzeciwia się naszym zasadom, chwaliłiśmy przecież wszystko, co tylko się dało, aby pozyskać dla cesarstwa umysły Alzatów i Lotaryngów. W tym duchu pisała zawsze Germania.

Ks. Bismarck: Liczyłem właściwie na wdzięczność preopinanta, bo, o ile mi się zdaje, uwaga moja była nie małą reklamą dla jego pisma. Nie spodziewałem się wcale, że wywołam ze strony mówcy oburzenie, powodujące go do oświadczenia mi w gniewnym tonie, „że pozwoliłem sobie czegoś”. Powiedział mi, że pozwoliłem sobie czegoś, nie jest bardzo grzeczne, ja przecież — jak sądzę — byłam bardzo grzeczny do Germanii. — Wymieniłem na pierwszym miejscu Germanią z tego powodu, że należy do najczenniejszych pod tym względem dzienników! (Sykanie w centrum). Panowie! Podobne głosy nie zrozumiałe mi są zupełnie. Twierdzą na seryo, że poprzedni mówca nie był grzecznym, zdawał mi się nawet bardzo oburzoną, do czego mu przeciw żadnego nie dałem powodu. Mówca poprzedni oświadczył, że zakaz naczelnego prezesa oparł na starych francuskich prawach. Twierdzenie to jest mylne. Jeżeli zaś zarzuca mi, że nie czytam pilnie Germanii, sądzę, że nie ma prawa żądać czegoś podobnego ode mnie oburzonego tak wielką pracą. Jeżeli zaś chce mi odpowiadać, to mam prawo żądać od niego, aby słuchał tego dobrze, co powiem. Zapiski stenograficzne wykazują najoczliwiej, że nie mówiłem o starych francuskich przepisach, ale wymieniałem nowsze ustawy prawodawcze. Ustawy te nakazują użycie pewnych wyjątkowych praw, a naczelny prezes musi je zastosować tak samo, — jak wódz naczelny w czasie oblężenia.

Po krótkich jeszcze słowach ze strony posła Schrödera i Miquela wniesiono o zamknięcie dyskusji i cały projekt przekazano komisji złożonej z 14 członków.

Z powodu uwięzienia ks. arcyb. hr. Ledóchowskiego wydali wszyscy biskupi pruscy list pasterski do wiernych, w którym wzywają ich do modłów za uwięzionego.

## AUSTRIA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 20 lutego. Na ostatnim posiedzeniu parlamentu wiedeńskiego stała kwestya zniesienia stempla dziennikarskiego. Wszyskim się zdawało, że w sprawie tej dotykającej ogół i odnoszącej się do zwolnienia prasy przedlitawskiej od tyle niesprawiedliwego i uciążliwego haraczu, Izba nie może orzekać inaczej, jak oświadczyć się za projektem komisyjnym i wymazać z budżetu dochodów sumę plynącą z opłaty stempla dziennikarskiego. Tymczasem stało się inaczej, Izba bowiem większością piętnastu głosów oświadczyła się przeciw projektowi a za stemplem. Gdy Słoweńcy, demokraci niemieccy, cała grupa Tyrolczyków, posłowie pod przewodnictwem hr. Hohenwartha głosowali za zwolnieniem prasy od fiskalnego monopolu, Polacy rozpadli się na dwa obozy. Jedni z nich stanęli w obronie stempla, drudzy nie brali wcale udziału w głosowaniu. Do pierwszych należeli pp. Agapowicz, Bartoszewski, Bocheński, Chelmecki, Dunajewski, Grocholski, Gniewosz, Horodyski, Janicki, Jaworski, Kabat, Kozłowski, Krzeczunowicz, Polanowski, Petrowicz, Ryłski, Sanguszko, Tarnowski, Wodziecki. Nieobecni: Baum i Wężyk.

Ci zaś, którym regulamin nie pozwolił głosować i wyszli, są: Chrzastowski, Cienciela, Czartoryski, Julewski, Dworski, Dzwonkowski, Hossard, Kaczmarek, Krasicki, Łepkowski, Rucza, Smarzewski, Smolka, Nieobecni: Torosiewicz, Kamiński, Euz. Czerkawski, G. Jab, Weigel, Zybkiewicz.

Za odrzuceniem głosowało ogółem 128, za przyjęciem wniosku 114. Gdyby tych 20 Polaków, którzy głosowali pospolu z Rusinami, mamełukami ministeryalnymi i tym podobnymi reakcyonistami, byli posłami w ręce z hr. Hohenwarthem, z narodowcami liberalnymi Niemcami, wniosek wydziału byłby otrzymał potrzebną większość.

Niechęć a nawet oburzenie z tego powodu przeciw Polakom w całym dziennikarstwie wiedeńskim ogromne. Wszyscy się pytają, z jakiego polskim deputowanym należałoby niby to do opozycji przyszedł nie wcześniej kaprys głosowania z najwścieźniejszą wiołami Izby i narażania tym sposobem siebie i tych, których reprezentują na gorzkie, lecz sprawiedliwe rozstrzygnięcia. Z fatalne wystąpienie polskich deputowanych nie lepiej zostanie przyjętem przez prasę głośnicą — nie wątpimy. — Głosując za stemplem, wyrzadzili krzywdę ogółowi czytających, który opłaca właściwy stemplem dziennikarski. Po zniesieniu opłaty każdy dziennik mógłby być tańszym przynajmniej o 3 guldery.

Sprawy wyznaczone już są na ukończenie w osobnym wydziale. Rozprawy w Izbie pełnej nad temi projektami rozpocząć się mają za tydzień. Kwestya wyznaczenia była przedmiotem narad w klubie polskim, bo choć w sprawie, o której mowa, może każdy głosować według własnego przekonania, uznając za stosowne porozumieć się w ogólności co do rzeczy i co do szczegółowych punktów projektów i mieć przez sobą pewną podstawę do zorientowania się a zarazem dowiedzieć się, czyli w kole jest większość za lub przeciw.

Na przedostatnim posiedzeniu Izby przedyskutowano wybór 36 członków komisji kolejowej. Z posła galicyjskich wszedł do niej pp. Hrodyski, Polanowski, Jaworski. Do wydziału, który wysładoz był rozpoznaną „kwestyi robotników” w skutek ich polityki wybrano z Polaków jedynie dra Juliana Czerkowskiego, a do komisji mającej zdać sprawę o rozstrzygnięciu układów koncesyjnych z towarzystwem kolej południowej ks. Czartoryskiego.

Do wydziału zaś, mającego rozpatrzyć się w reformach podatkowych, wszedł z Polaków pp. Krzeczunowicz, Łepkowski i Wężyk.

Następne posiedzenie we wtorek. Cesarz austriacki powraca podobno we wtorek do Wiednia. Biura telegraficzne uszczęśliwiają tymczasem dzienniki obserwacjami telegramami z stolicy cesarskiej odnoszącymi się do pobytu Franciszka Józefa w Wiedniu. Telegramy te bynajmniej nie ciekawe. Jedni z nich donosi szczegóły z balu dworskiego, danego przez monarchę austriackiego, drugi opisuje jego do Kronstadt, trzeci opiewa wrażenia Franciszka Józefa, jakie wyniósł z manewrów wojskowych, w których wzięło udział przeszło 40 tysięcy wojska, znowu donosi, że cesarz był na oficjalnym polowaniu przy czem ubił na miejscu niedźwiedzia. O kombin-

## FRANCYA.

**\* Paryż, 20 lutego.** Okólnik, jaki minister spraw wewnętrznych ks. Broglie wydał do prefektów w sprawie obchodu uroczystego, który stronnicy bonapartyści urządzili zamierzają w Chiselhurst w dniu 16 marca b. r. jako w dniu dojścia do pełnoletności młodego księcia Napoleona, nie przestaje zatrudniać ni publiczności ni prasy tak francuskiej jak zagranicznej. Z ostatniej jest Koeln. Ztg. zdania, że najświetniejszy obchód dnia 16 marca nie mógłby księciu tyle pomódz, ile rzeczony okólnik, znaczący postępy bonapartyzmu w Francji, a grzeszący nadto tem, że podwójną miarę miara. Kiedy bowiem orleaniści i legitymiści daleko śmiały agitowali przeciw rzeczywistej polityce ks. Broglie, dziś przeto, kiedy występuje przeciw stronnictwu, które zaczyna uczuwać się swoją, stronnictwo to nie potrzebuje stosować się do tak jednostronnych rozkazów.

Ponieważ zresztą kilka zapowiedziało dzienników, że specjalny komitet, zajmujący się tą uroczystością, rozdziela bilety na bezpłatną do Anglii podróż, przeto ogłasza ks. Paduy, który i pierwotny wydał okólnik zapowiadający uroczystość, iż wiadomość ta jest fałszywa, że chcąc w uroczystości uczestniczyć sami kosztą podróży ponosić muszą.

Obok okólnika powraca francuska prasa wciąż jeszcze do mowy, jaką feldmarszałek hr. Moltke miał przed kilku dniami w parlamencie niemieckim podczas obrad nad prawem wojskowym. Z tego powodu pisze organ p. Gambetty *Républicque Française*:

„Czyżby hr. Moltke (ponieważ zwraca uwagę na reformy francuskie) dalej widzącym miał być politykiem niż ks. Bismarck? Prawieby temu wierzyć można, gdyby po za jego słowami nie ukrywało się to samo dążenie, dążenie, by Niemcy stały się regulatorem prawa europejskiego.

„Nigdy, powiedzieliśmy to już raz, nigdy Niemcy do tego nie dojdą, by mogły zmienić punkt ciężkości starego świata i, jakkolwiek bardzo sobie tego życzą, zająć miejsce tych, co dotąd rozstrzygali losy cywilizacji; potęga ich nie będzie im mogła podać dostatecznych do tego gwarancji. Favier pisał do Ludwika XV: Państwo wtenczas tylko jest prawdziwie wielkiem, jeżeli z przewagi swojej de jure robi przewagę de facto. Mamy we Francji jedną, pozostaje nam więc tylko zdobyć sobie znowu drugą. Czyż myślą o tem? Mowa, jaką hr. Moltke dopiero co miał w parlamencie niemieckim, jest napomnieniem zbawieniem. Niemcy nadzieję, że będącymi umieli z niej korzystać i że nam się nadarzy sposobność, że nasz minister wojny oświadczy z trybuny, że stan wojska francuskiego usprawiedliwia zdanie, które naczelnik niemieckiego sztabu jeneralnego co tylko objawił. W istocie, pod tym tylko warunkiem możemy ufać spokojnym obradom państwa niemieckiego.

W dniu 12 marca zamierzali reprezentanci prasy publicznej w Paryżu urządzić w pałacu przemysłowym uroczystość narodową, która miała podać handlowi francuskiemu pomocną rękę a nadto pomnożyć budżet ubogich. Ponieważ jednak uroczystość ta, na którą p. Hubert Debrousse, dyrektor dziennika *La Presse*, przeznaczył 600,000 franków, nie odbędzie się, przeto podarował na rzecz ubogich par tysięcy franków, o czem zawiadomili marszałkowi MacMahon, — zajmując się bardzo troskliwie ubogą ludnością.

Książę Ryszard Metternich, długoletni ambasador austriacki przy dawniejszym i obecnym rządzie francuskim, udaje się ostatecznie na stan spoczynku i opuszcza Francję. Fakt ten we wszystkich kołach, z którymi książę Metternich i małżonka jego w bliższych stali stosunkach, żywy podobno żal obudza.

## Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Strassburg, 21 lutego. Deputowani parlamentu niemieckiego Teutsch, Lauth i Haefely przybyli tu dzisiaj.

Wiedeń, 22 lutego. Z źródła dobrze poinformowanego zapewniamy, że wiadomość Tagblattu, jakoby król bawarski miał niedługo zawitać na dwór tutejszy, jest nieprawdziwą.

London, 22 lutego. Telegram Timesa z Sierra Leone donosi, iż według nadesłanych z Cap Coast Castle pod datą 28 z. m. wiadomości, wojska angielskie obsadziły stolicę kraju Camassie, przyczem król wraz z całym dworem został więzionym Anglików.

Ateny, 22 lutego. Nowy gabinet został w ten sposób utworzony: Bulgarijski prezesem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych, Deljanis min. spraw zagranicznych, Valisopulo skarbu, Trindetta wojny, Zalonis marynarki, Papamichailopulo sprawiedliwości, Thicopolulos oświaty.

London, 22 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza następującą listę nowych ministrów: Disraeli, pierwszy lord skarbnik; lord Cairns, lord-kancelarz; ks. Richmond, lord-przewodzący tajnej rady; Earl Malmesbury, drugi lord-kancelarz; Earl Derby, minister spraw zagranicznych; margrabia Salisbury, minister dla Indyi; Earl Carnarvon, minister dla kolonii; Gathorne Hardy, minister wojny; R. A. Cross, minister spraw wewnętrznych; sir Stafford Northcote, minister skarbu; br. Manners, generałny poczmistrz, Ward Hunt, minister marynarki.

Petersburg, 22 lutego. Dziś wieczorem danym będzie na cześć cesarza Franciszka Józefa bal u w. księżnej Maryi Mikalajowny. Po balu odejdzie cesarz w towarzystwie w. księcia Konstantego do Moskwy.

Bukareszt, 22 lutego. Ks. Fryderyk Hohenzollern odejść wczoraj wieczorem do Niemiec.

Yeddo, 21 lutego. Przewodniczący w ministerstwie Smakara, podał się do dymisji, której jednakże Mikado nie przyjął. Opinia publiczna jest za wojną z Koreą; w przeciwnym razie obawiają się wybuchu wojny domowej. Z Nangasaki donoszą nawet, że w okręgu Fiyen zaszły znaczne zaburzenia.

Nagasaki, 22 lutego. Niepokoje, jakie wybuchły w okręgu Fiyen zatrzymały wszystkich. Obiega pogłoska, że oddział powstańców zajął miasto Saga. Przechwytywają tutaj cudzoziemcy i przedstawiciele mocarstw zagranicznych zamierzają schronić się na znajdujące się w tutejszym porcie okręta wojenne. — Rząd i ludność mało okazują odwagi.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 23 lutego.

\* Teatr polski. Dziś na beneficj p. Cybulskiego dra-

ze publiczność na przedstawienie to licznie się zbierze. W środę na beneficj p. Stef. Krzyżkowskiego i p. M. Macharzyskiej: Halka. W sobotę po raz pierwszy: Akrobata, komedia z francuskiego w 1 akcie Oktawiana Feuilleta, i komedia w 3 aktach: Przeczona mama, przez Józefa Bliżńskiego, autora Kawalera Marcowego. Obie dwie sztuki donajmy wielkiego powodzenia w Warszawie.

\* Teatr polski. Sobotnie przedstawienie, składające się z operki Offenbacha: „Małżeństwo przy latarniach“ oraz operki Suppého: „Piekna Galatea“ i komedii: „W gabinecie jego Ekscelencji“ było bardzo udane. W gabinecie operki bardzo dobrze były wykonane, publiczność też nie szczędziła zasłużonych oklasków dla biorących w nich udział artystek i artystów a nadeszłyście dla p. Macharzyskiej i p. Zamojskiego.

P. Cybulski (Bog. Knabe) w komedii: „W gabinecie jego Ekscelencji“ gra swą naturalną, prostą a rzewną poruszył do głębi słuchaczy i uwaga ich od początku do końca utrzymywał. Wydatni on z całą prawdą typ urzędniczą przybłądła pracą i nędzą — typ, dobrze pojęty i szczęśliwie przeprowadzony.

Wczoraj po raz drugi czy tyczy w teatrze letnim grano znana farsa: „Chcę sobie pohałać“ — o której to tylko powiemy, że i ta raz publiczność na nią licznie się zebrała.

\* Odezyt. Dziś o godzinie 6 odezyt p. prof. Moty: O pierwszych dziełach Chateaubrianda; o godzinie zaś 8 w Towarzystwie przemysłowem, odezyt p. K. Nejmana: O polityce i pokarmu.

\* Redaktor odpowiedzialny pisma naszego p. St. Bronikowski w dniu dzisiejszym wstąpił na miesiąc do więzienia, na które za przewinięcia prasowe skazany został.

\* Na Warte, książkę pamiątkową dla ks. Bazyńskiego, otrzymaliśmy od p. Pauliny Mizerskiej z Poznania na 1 egz. 1 t., razem złożono na 9 egz.

\* Ogień, o jakim w ostatnim numerze Dziennika donosiliśmy, wybuchł w komorze na oddziale kamienicy Frassa przy Szerokiej ulicy. Przy spiesznej pomocy zdano ogień wkrótce przytłumić, tak że strata ztąd powstała nie jest wielka. Woda wszakże użyta do gaszenia zlała wszystkie piętra domu tego.

\* Wczoraj w niedzielę nadeszło do Ostrowa rozporządzenie zezwajające na urządzenie kaplicy w więzieniu ks. Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego.

\* Radca rejencyjny p. Freytag, zatrudniony dotychczas w naczelnym prezydium Prus, przeniesiony zostanie w tym samym charakterze do Poznania.

\* Dla scharakteryzowania paniki, jaka opanowała publiczność od czasu pojawienia się wiecei co do rozmaitych monet w obiegu będących, donoszą *Posener Ztg.*, że kupiec pewien z małego miasta publicznie zajął się telegramem tutejszej firmy, z którą ma stosunki handlowe, jakiegoś w ogóle monet przyjmowano. Kupiec prosił o odpowiedź telegramu, „ponieważ interes jego musiałby być uszczuplony“.

Zresztą pisał w tej mierze *berliński Spenerische Ztg.*: „Quousque tandem? Ledwo minęła rozpoczyna się strata publiczności prywatnej miaoowicie „malych ludzi“ obława na austriackie guldeny, alści rozpoczyna się daleko jeszcze zgubniejsza i bezrozumniejsza przesładowanie wszystkich dotąd za krajowe monety uznawanych drobniejszych pieniędzy. „Polskie dwuzłotówki“ obłożono od dziś kilku bez jakiegokolwiek poprzedniego urzędowego obwieszczenia banią, tak że tylko jeszcze po cenie 6 gr. znajdują odbiorców. Nie dość na tem, rzucia się obecnie spekulacja, licząca na nieświadomości publiczności, i na półzłotówki brunświcko-lubeńskie z konikiem, które brano dotąd i wydawano po 2 gr. a których teraz zaledwie za 2 gr. spieniężyć można. W skutek tego formalna opanowała publiczność panika. Nici nie chce w zapłatę przyjąć monety, której po herbie i napisie znać nie można niewątpliwie za pruską. Słaski wieniec z ruty na talarach wybitych jako niemiecka moneta konwencyjna tak mało bywa poważany jak austriacki orzeł dwugłowy lub dziesięć byłego wolnego miasta Frankfurtu n. M., a doręczarza w swej przeczności idą tak daleko, że nie chcą nawet przyjmować niemieckiej złoty monety. W obce całego tego obalamowania młodzi niemieccy urzędnicy kanclerski, podczas kiedy tyśiące malych nasych handlarzy ponosi straty, które wkrótce dojdą do milionów. Pismo pewne tutejsze dowiaduje się, że w Prusach wschodnich tutejsze kasy rejencyjne używają austriackich złotych do wypłat dla robotników przy kołach i żwirówkach; National-Zeitung zapewnia, że berlińskie kasy pocztowe jak dotąd tak i nadal „puszczają w obieg polskie dwuzłotówki.“ Jeżeli doniesienia te są prawdziwe, to fakt ten jest po prostu skandal, bo wszystkie tutejsze (berlińskie) kasy nie przyjmują notorycznie monet takich. Zdany więc, aby ze strony rządu kłósz, który przy zaprowadzeniu nowej monety ma obowiązek wymienić stare monety po wartości ich nominalnej, aby zapobiegł tym kłeskom przez urzędowe obwieszczenie czyli aby ogłoszony został termin, do którego wyuina rzeczywistych niemieckich monet ma być uskutecznością, a inne monety, które wymienione nie zostaną, zostały ogłoszone publicznie.

\* Donoszą nam z Wrocławia, że rodak nasz, pan Michał Hulewicz z Kościanek, złożony poprzednim ogłomnym referendum w Wrocławiu, otrzymał dnia 20 bm. stopień doktora obojga praw. Rozprawa jego nosząca tytuł: Qua ratione infans possessionem acquirere possit, quaeritur, ogólnie znalazła uznanie.

\* Na wniosek tutejszej Izby handlowej nakazała tutejsza król. regencyja z powodu, że rozszerzona od czerwca r. z. w gubernii kaskiej cholera zupełnie usiała, zniesienie ograniczeń, jakie rozporządzeniem jej zamieszczonem w Dzienniku urzędowym za rok 1873 z dnia 15 sierpnia, co do transportu drzewa na Warcie a mianowicie też niewpuszczaniu do Prus flisaków transportem drzewa towarzyszących zaprowadzono zostało. Rozporządzenie odnośnie nkaże się w najbliższym numerze Dziennika urzędowego tutejszej regencyi.

\* W sobotę po południu odbyło się tegoroczne walne zebranie tutejszej Ostdeutsche Bank, na którym reprezentowanych było 16 akcyonariuszy z 369 głosami a około 710,000 tal. kapitału akcyjnego. Zebranie zresztą się odbyło przy drógowym sprawozdaniu. Z sprawozdania tego wyjmujemy, że bank mimo przewrotnego kierunku miał straty 38,961 tal., która w całości odpisano, lubo około 22,900 tal. prawdopodobnie wpłynęła jeszcze może. Zysk brutto wynosi 169,249 tal., z którego akcyonariusze otrzymają 40,000 tal. przechodzi do funduszu rezerwowego, a 30,000 użytych zostanie na utworzenie specjalnego funduszu rezer. dla pokrycia strat możliwych z nieukończonych jeszcze udziałów konsoreyalnych. Na zapytanie kilku akcyonariuszy oświadczył zarząd banku, że takowy uczestnicy przy tutejszym banku budowlanym z kapitałem akcyjnym 70,840 tal., który teraz przy 80%, wpłaty zamieszczony jest w rachunkach z 70%. Do elbaskiego towarzystwa potrzeb kolejowej na banku pretensya 80,000 tal., który pod każdym względem zabezpieczony jest zastawami, tak że nawet w razie konkursu towarzystwa elbaskiego straty obawiać się nie można. Następnie przyjęto bilans, udzielono pokwitowanie a na wniosek rady nadzorczej postanowiono powtórnie zredukować kapitał akcyjny, wynoszący 1 mil. talarów, o setnie przez skupienie akcji. W końcu podziękowali zebrani zarządowi za doskonale prowadzenie banku. Dywidenda wypłać się będzie od dnia 1 marca rb.

\* Od p. Wład. Szuberta z Wielkiejwsi odbieramy następujące pismo:

„Sz. Redakcyja upraszam o umieszczenie następującej odpowiedzi na pismo p. Maleckiego, zamieszczone w nr. 41 Dzienn. Pozn. z dnia 20 lutego rb.

„Nie chcąc bynajmniej wywołać jakiegokolwiek bądź odpowiedzi ze strony p. M., uważam sobie przecież za obowiązek święty przeprzeć wyrażeniu p. M., iż wniosek mój o złożenie urzędu mego jako dyrektora spółki, który to urząd później na żądanie Rady Nadzorczej zatrzymałem ochłodem pod warunkiem, że kasyer kasya tysiąc talarów stawi, iż wniosek ten potajemnie stawiałem. Wniosek mój wystosowałem do Rady Nadzorczej na ręce prezesa j. p. Z. Niegolewskiego.

Jakkolwiek uważam wzmiankę p. M., że wniosek mój o stawienie kasy w połowie czasu urzędowania jego był postawionym, za bardzo niefortunną, to i na to odpowiadam, że zdaje mi się, iż warunek stawienia kasyer przez kasyera w statutach nie jest wykręślonym a z urzędu mego jako dyrektora uważałem postawienie podobnego wniosku teraz właśnie, przy tak znacznym obrocie za niezbędne dla dobra kasy.

Z szacunkiem Władysław Szubert.

\* Od Zarządu Kasy Oszczędności w Kórniku odbieramy następujące sprawozdanie za r. 1873.

Obrot kasy oszczędności i pożyczki kółka włościańsko-ról-niczego pod opieką św. Stanisława w Kórniku zapisanej Spółki za rok 1873.

Przychód.

|                                          |                         |
|------------------------------------------|-------------------------|
| 1. Fundusz żelazny                       | 413 tal. 23 sgr. 1 fen. |
| 2. Składki członków                      | 1,522 „ 23 „ 3 „        |
| 3. Procent od wziętych na wkł. pieniędzy | 2,437 „ 29 „ 1 „        |
| 4. Zwrot pieniędzy wziętych na wkł.      | 13,431 „ 4 „ 7 „        |
| 5. Złożone depozyty                      | 24,504 „ 13 „ 3 „       |
| 6. Nabyte przez Towarzystwo pożyczki     | 6,900 „ — „ — „         |
| 7. Zwrot zaliczek procesowych            | 8 „ 4 „ 11 „            |

Rozchód.

|                                              |                      |
|----------------------------------------------|----------------------|
| 1. Fundusz żelazny                           | — tal. — sgr. — fen. |
| 2. Zwrot składek członkom                    | 91 „ — „ 2 „         |
| 3. Dywidenda                                 | 219 „ 25 „ — „       |
| 4. Udzielono pożyczek                        | 35,294 „ 20 „ 1 „    |
| 5. Zwrot depozytów                           | 5,699 „ 6 „ 3 „      |
| 6. Procent od depozytów                      | 640 „ 22 „ 2 „       |
| 7. Zwrot nabytych przez Towarzystwo pożyczek | 6,600 „ — „ — „      |
| 8. Procenta od tychże pożyczek               | 94 „ 19 „ — „        |
| 9. Zaliczki procesowe                        | 40 „ 23 „ — „        |
| 10. Koszt administracji                      | 311 „ 27 „ 10 „      |

Suma ogólna rozchodu 48,992 tal. 23 sgr. 11 fen.

Porównanie.

|                         |                           |
|-------------------------|---------------------------|
| Przychód                | 49,218 tal. 8 sgr. 2 fen. |
| Rozchód                 | 48,992 „ 23 „ 11 „        |
| Remanent d. 31 gr. 1873 | 225 tal. 14 sgr. 3 fen.   |

Stan czynny.

|                                                         |                         |
|---------------------------------------------------------|-------------------------|
| 1. Gotówka                                              | 295 tal. 14 sgr. 3 fen. |
| 2. Wkłęsa                                               | 21,863 „ 15 „ 6 „       |
| 3. Zaliczki sądowe                                      | 32 „ 18 „ 1 „           |
| 4. Z funduszu żelaznego resp. rocznych składek członków | 100 „ 10 „ 7 „          |

Suma 22,221 tal. 23 sgr. 5 fen.

Stan bierny.

|                                        |                         |
|----------------------------------------|-------------------------|
| 1. Fundusz żelazny                     | 413 tal. 23 sgr. 1 fen. |
| 2. Składki członków                    | 1,431 „ 23 „ 1 „        |
| 3. Depozyty                            | 18,805 „ 7 „ — „        |
| 4. Procent do płaconia                 | 799 „ 27 „ 9 „          |
| 5. Nabyte pożyczki                     | 390 „ — „ — „           |
| 6. Dywidenda za r. 1873                | 77 „ 6 „ 5 „            |
| 7. Pensye urzędnikom                   | 112 „ — „ — „           |
| 8. Z czystego zysku na fundusz żelazny | 44 „ 12 „ 10 „          |
| 9. Proc. przechodzący na r. 1874       | 27 „ 18 „ 3 „           |

Suma 22,221 tal. 23 sgr. 5 fen.

Obrahunek zysków i strat w r. 1873.

|                                                        |                           |
|--------------------------------------------------------|---------------------------|
| 1. Z procentów wpłynęło                                | 2,437 tal. 29 sgr. 1 fen. |
| 2. Zwrot zaliczek procesowych                          | 8 „ 4 „ 11 „              |
| 3. Z funduszu żelaznego resp. z rocznych składek kółka | 132 „ 28 „ 8 „            |

Suma 2,579 tal. 2 sgr. 8 fen.

1. Koszt administracji 311 tal. 27 sgr. 10 fen.

2. Proc. od depozytów wypłacony 640 „ 22 „ 2 „

3. Procent od depozytów wypłać się mający 799 „ 27 „ 9 „

4. Procent od pożyczek nabytych 94 „ 19 „ — „

5. Dywidenda wypłacona za rok 1872 219 „ 25 „ — „

6. Dywidenda wypłacona za rok 1873 77 „ 6 „ 5 „

7. Zaliczki procesowe 40 „ 23 „ — „

8. Pensye urzędnikom 112 „ — „ — „

9. Fundusz żelazny 44 „ 12 „ 10 „

10. Procent od wkł. przechodzący na r. 1874 237 „ 18 „ 3 „

Suma 2,579 tal. 2 sgr. 8 fen.

Zarząd kasy oszczędności i pożyczki kółka włościańsko-ról-niczego pod opieką św. Stanisława w Kórniku.

Zapisana Spółka.

\* W Bukareszcie odebrał sobie w tych dniach życie wystrzałem z pistoletu były minister rumuński za rządów ks. Kuzy, G. J. Ilesu. Powód samobójstwa nie wiadomy.

\* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 24 lutego Maciej apłst; w kalendarzu słowiański Bogusza.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 0, zachód o godzinie 5 minut 27.

Dnia 24 lutego 1582 zdobył Dorpatu. — 1793 manifest króla pruskiego przeciw Gdańskowi.

(N.) **Koscieln, 22 lutego.** (Teatr polski.)

Na żądanie pozostała u nas artyści dramatyczni jeszcze przez tydzień następują i dadzą cztery przedstawienia, na króćn olegane są:

We wtorek d. 24 bm. „Berek zapieczetowany“ monodram A. Ładnowskiego. „Dany i huzary“ komedia w 3 aktach Al. hr. Fredry.

We czwartek dnia 26 b. m. na dochód państwa Artura i Maryi Molskiej „Posażka jelnazka“ komedia w 1 akcie Al. hr. Fredry (syna), „Papugi naszej babuni“ komedia w 1 akcie ze śpiewami. Sympatya, jaka sobie u publiczności naszej państwo Molscy zjednali, będzie niezawodnie powodem do przepelnienia sali teatralnej.

W sobotę d. 28 b. m. „Podróżomania“ komedia w 4 aktach przez I. Korzeniowskiego, „Indyana i Charlemagne“ wodewil w 1 akcie z francuskiego.

W niedzielę d. 1 marca „Piosenka wujaszka“ wodewil w 1 akcie Al. hr. Fredry, „Chłopiec okłoty“ operetka w 2 aktach z francuskiego z muzyką G. Zaitza.

**Z Obornickiego.** W tych dniach odebrana została inspekcya nad szkołami w Różawie i Łukowie ks. proboszczowi Antoniemu Kupczakowskiemu z Różawy. Bez wymienienia powodów i przyczyn zawozał landrat obornicki ks. Kurzawskiego na dzień wczorajszy do swego biura celem złożenia akt dotyczących szkół i spisawszy protokół z odebrania akt, wręczył rozporządzenie regencyi ks. Kurzawskiemu, odbierające temż inspekcya.

## PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 23 lutego.

BAZAR. Hr. Poniński z Wrześni, książę Radziwiłł z Berlina, Kurnatowski z Poznań, dr. Szuldrzyński z Lubusza, Kofca z Gruszczyzna, Szumlański z Królestwa Polskiego, Jarczewski z Lipna, Rudkowski z Pollesia.

LUŻIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Jaraczewska z Jaworowa, hr. Międzyrzki z Królestwa Polskiego, Moszczeński z żoną z Skorzecina, Moszczeński z żoną z Sokolowa, Rogalski z Retkowa, Dziembowski z żoną z Roszkowa, Otoczi z Gogolewa, Slaski z Trzebeza, Gólc z Czerwicy, Raczynski z Psarskiego, Wondt z żoną z Pawłowa, Myrbeg z Guizna, Szafarski z Roszkowa, dr. Dinsart z Belgii, Michałowski z Galicji, dr. Komorowski z Komorowa, Grodzicki z Zabikowa.

HOTEL DE PARIS. Kuttner i Jacob z Torunia, Brick z Berlina, Jaworski z Falbonowa, Boywelle Berlina, Rode z Kopanina, Blumenthal i Arto z Frankfurtu n. m., Hasse z Kostrzyna, Sulski z Królestwa Polskiego, Franek z Szelbit, Miodowski, Kantorowicz, Sokolowski i Felbstz Wrześni.

## GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 21 lutego. Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów. Z początkiem tygodnia powietrze zupełnie się zmieniło, bo przy pięknych dniach wiosennych mieliśmy 4-5 stopni niekiedy ciepła. Wegetacya w stosunku do pory roku wielkie już zrobiła postępy, tem większa też jest obawa, aby możliwe jeszcze mrozy szczególnie nocne młodym nie zaszkodziły ozimom. Dotąd budzą takowe jak najłepsze nadzieje. Sytuacya targów zagranicznych mało się zmieniła, tendencya wszędzie jednakże jest obecnie nieco stałsza. Na targach tutejszych dowóz był bardzo mały, oferty producentów zupełnie prawie ustały, a dostawione na targi zboże pochodziło dla tego z drugiej już ręki. Przyszedł jednakże już usposobienie stałe; poszukiwane zaś szczególnie było zboże jare po znacznie lepszych cenach. Popyt na wywoz był mierny, natomiast kupowano wiele na konsumacya miejscową. Kolejami wyprawiono od 14 do 20 lutego: 158 węgpi pszenicy, 244 węgpi żyta, 33 węgpi jęczmienia, 8 węgpi grochu, 16 węgpi wyki i 24 węgpi łubin. Pszenica po zeszłotygodniowych cenach łatwo się sprzedawała, za najpiękniejszą gatunki płacono nad notowania: 81 92 tal. per 1050 kilo. Żyto stałe, ponieważ lepsze gatunki chętniej znajdowały nabywców, a średnie kupowano na eksport do Saksonii, Łużyc i Marchii, płacono zaś wedle gatunku 63-70 tal. per 1000 kilo. Za jęczmień lepsze musiano płać ceny, ponieważ oferty bardzo były małe a potrzeba wraść coraz bardziej; płacono za wielki i mały 57-61 per 925 kilo. Owies z łatwością się lokował; za towar szlaski wysokie płacono ceny; średni 34-36, piękny do 39-41 tal. per 925 kilo. Groch stały; na paszę 60 62, do gotowania 64-67 tal. per 1.25 kilo. Wyka 60-65 tal. per 1125 kilo. Łubin poszukiwany; niebieski 52-53, złoty 55-58 tal. per 1125 kilo. Nasiona olejne spokojnie; rzepik i rzep zimowy 77-79, siemię lniane 80-85 tal. per 1000 kilo. Mąka stała; pszena nr. 0 i 1 62-75, rżana nr. 0 i 1 51-54 tal. per 50 kilo bez akcyzy.

Na giełdzie. Żyto. Uspokojenie targu było stałe, na które zamieszcewało niższe notowania żadnego nie wywarły wpływu. Przyszedł hwi obrotu bardzo gwałtowny, wzmagał

dzili zlecenia. Płacono na luty-marzec do kwiecien-maj 62-64-65 tal. per 1000 kilo.

Okowita. W skutek znacznych zamiejscowych zleceń do kupna było usposobienie z razu dość ożywione a obrot znaczny po wyższych cenach. W dalszym jednak przebiegu kiedy przy większej liczbie sprzedających chęć do kupna ustala, osłabło się usposobienie a ceny znacznie spadły. Tutejsze wysokie ceny wcale nie są usprawiedliwione, gdyż Wrocław jedynie je podtrzymuje. Na składach znajdując się już 1 milion litrów. Płacono na luty i marzec 21-22-23-24, kwiecień-maj 22-23-24-25, czerwiec 22-23-24, lipiec 22-23-24, sierpień 22-23-24 tal. per 10,000 litrów.

**Giełda poznańska, 23 lutego.**

Żyto: cena regulacyjna 62, — na luty 62, luty-marzec 62, marzec-kwiecień —, — na wiosnę 62-64, — kwiecień-maj 62, maj-czerwiec 62-64.

Wyp. — czt.

Okowita: cena regulacyjna 21-22, na luty 21-22, marzec 21-22, kwiecień 21-22, maj 22-23, czerwiec 22-23, lipiec 22-23, sierpień 22-23.

Wypowiedziano 10 000 litrów.

| w mieście Poznaniu                   |    | Najwyż.       |    |   | Średnia.      |    |   | Najniższa.    |    |   |
|--------------------------------------|----|---------------|----|---|---------------|----|---|---------------|----|---|
| dnia 23 lutego 1874 roku.            |    | tal. sgr. fu. |    |   | tal. sgr. fu. |    |   | tal. sgr. fu. |    |   |
| Pszenny i pięknej, szefel po 42 kil. |    | 3             | 17 | 6 | 3             | 14 | — | 3             | 13 | — |
| średniej                             |    | 3             | 10 | — | 3             | 9  | — | 3             | 8  | — |
| pośledn.                             |    | 3             | 7  | 6 | 3             | 5  | — | 3             | 2  | 6 |
| Żyta rzęskiego                       | 40 | 2             | 20 | 6 | 2             | 19 | — | 2             | 17 | 6 |
| średniego                            |    | 2             | 16 | — | 2             | 15 | 6 | 2             | 15 | — |
| pośledn.                             |    | 2             | 14 | 6 | 2             | 14 | 3 | 2             | 14 | — |
| J. czmienia wielk.                   | 37 | 2             | 13 | 9 | 2             | 12 | 6 | 2             | 10 | — |
| drobn.                               |    | 2             | 12 | 6 | 2             | 10 | — | 2             | 7  | 6 |
| Owsa                                 | 25 | 1             | 17 | 6 | 1             | 15 | — | 1             | 12 | 6 |
| Grochu do gotowania                  | 45 | 2             | 18 | — | 2             | 17 | — | 2             | 16 | — |
| Grochu na paszę                      |    | 2             | 15 | — | 2             | 12 | 6 | 2             | 11 | 3 |
| Rzepiku zimowego                     | 40 |               |    |   |               |    |   |               |    |   |
| Rzepiku zimowego                     |    |               |    |   |               |    |   |               |    |   |
| Rzepiku latowego                     |    |               |    |   |               |    |   |               |    |   |
| Tatarski                             | 35 |               |    |   |               |    |   |               |    |   |
| Kartofli                             | 50 |               |    |   |               |    |   |               |    |   |
| Wyki                                 | 45 |               |    |   |               |    |   |               |    |   |
| Lubinu żółt.                         | 45 |               |    |   |               |    |   |               |    |   |
| niebiesk.                            |    |               |    |   |               |    |   |               |    |   |
| Koniczyny czerw. cent. po 50 kilo.   |    | 16            | —  | — | 15            | —  | — | 13            | —  | — |
| koniczyny biały                      |    | 17            | —  | — | 15            | —  | — | 14            | —  | — |



Dziś wieczorem zasnął w Bogu ś. p. (1177)

**X. Antoni Jasielski**  
(emeryt) Eksportacja zwłok w poniedziałek dnia 23 o godzinie 5 wieczorem, nabożeństwo żałobne rozpocznie się dnia następnego o godzinie 10 z rana, o czym krewnym i przyjaciółom dołosi w smutku po- grążona

familia.

Środa, dnia 21 lutego 1874.

## Posiedzenie

reprezentantów miasta Poznania w dniu 25 lutego 1874 r. po południu o godzinie 4.

### Przedmioty obrad:

1. Wyrównanie rachunku teatralnego za rok 1870.
2. Wniosek o oddanie szkoły realnej rządowi.
3. Obór niepłatnego członka magistratu w miejsce budowniczego p. Hebanowskiego.
4. Toż samo w miejsce kapitalisty p. Schmidt.
5. Toż samo w miejsce kapitalisty p. Berger.
6. Wydzierżawienie miejskich łąk i parceli ornych w Górczynie.
7. Wybór trzech członków do sądu pojednawczego.
8. Osobiste sprawy. (1183)

podp. Pilet.

## Ogłoszenie.

W konkursie do majątku kupca **Salomona Lithauer** pod firmą **S. Lithauer** w Poznaniu zameldowali następujący wierzyciele pretensje:

1. kupiec **Benjamin Schön** w miejscu w ilości 1265 tal. 5 sgr.
2. zarządca banku **Juliusz Brandes** w miejscu w ilości 2724 tal. 29 sgr. 6 fen.
3. handel **Hinsberg et Lübecke** w Berlinie w ilości 950 tal. wraz z 6% od dnia 26 listop. da 1873 r.
4. masa konkursowa **Bniński, Chłapowski, Plater & Comp.**
  - a) 192,101 tal. 6 sgr. Contocurrent-funduszu;
  - b) 2000 tal. zgorzeliści akcyi kolei żel.
  - c) 200 tal. akcyi Phoenix.
  - d) 1700 florenów austriackiej renty w srebrze;
  - e) 1066 tal. 5% obligacyi powiatowych;
  - f) 6000 tal. wschodnio-niemieckich akcyi bankowych;
  - g) 800 tal. berlińskich akcyi północnej kolei;
  - h) 10,000 starych akcyi T-llusa;
  - i) 12,000 tal. poznańskich 4% listów zastawnych;
  - k) 3600 tal. zachodnio-pruskich listów zastawnych;
5. porucznik pozastawowy **Jan Scharf-senberg** w Kobylnikach 150 tal. wraz z 6%, od grudnia 1872 r.
6. **towarzystwo pożyczkowe** — spółka zapisana w miejscu 86 tal. Do rozpoznania pretensyi tych został termin na dzień 11 marca 1874 r.

przed południem o godz. 11 przed komisarzem konkursu w biurze konkursowym Nr. XI. wyznaczony, o czym się wierzycieli, którzy pretensye swe zameldowali, uwadżają.

Poznań, dnia 10 lutego 1874 r.

**Król. Sąd powiatowy.**

## Obwieszczenie.

W sprawie konkursowej hrabiego **Platera** mają być przez naszego komisara aukcyjnego w Wroniawach znajdujące się, do masy konkursowej należące ruchomości, jako to: meble, sprzęty domowe, porcelana, szkła, materace, obrazy, miedzioryty, ekwipaże, szory, rzędy na konie etc. (1025)

dnia 4 marca 1874 r.

i w dniach następnych z wyjątkiem piątku i niedzieli z rana o godzinę 9 porządku, a mianowicie

dnia 4 marca, szkła i porcelana,  
dnia 5 marca kilka garniturów mebli ele-  
ganckich  
dnia 9 marca ekwipaże, szory i rzędy na konie,  
w Wroniawach publicznie najwięcej dające-  
mu za ratychiastową gotówkę sprzedane.

Wolsztyn, dnia 11 lutego 1874.

**Król. Sąd powiatowy.**

Komisarz konkursu.

## Ogłoszenie.

W konkursie do majątku kupca **Bernarda Lewitt** w Poznaniu zameldowali następujący pretensje:

1. wdowa i sukcesorowie **Eliasz Brühl** w miejscu 8 tal. 3 sgr. 6 fen.
2. kupiec **Juliusz Brühl** w miejscu 35 tal. 3 handel rodzeństwa **Karo i Sp.** w Berlinie 644 tal. 5 sgr.

Do rozpoznania pretensyi tych został termin na dzień 10 marca 1874 r.

przed południem o godzinie 10 tej przed komisarzem konkursu w biurze konkursowym wyznaczony, o czym się wierzycieli, którzy pretensye swe zameldowali, uwadżają.

Poznań, dnia 18 lutego 1874 r.

**Król. Sąd powiat. Wydz. I.**

**Kościusko i Pułaski**

dwa piękne staloryty średniej wielkości oprawne w ramki, stosowane na podarki obdawane za 15 sgr., z opakowaniem 17 sgr. poleca

**J. Chociszewski** Poznań.

(1062)

używa się z niezawodnym skutkiem przeciw kaszlowi

**Sirop du Dr. FORGET**

nerwowym, katarom, ko-

łuszkowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom pierścionym.

Zadawania i lekarzy i chorych. Leczyć się od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vi-

vienne 36, w aptece Dra Chable; w Poz-

nań w aptece p. Dr. Man-

kiewiczza. (25)

Pana

## Wasilewskiego

byłego dziedzica **Chocicza** w powiecie wrzesińskim, wyzwan o podanie miejsca pobytu swego. (1167)

Garbary Nr. 23 A. róg Dominikańskiej ulicy II. piętro.

Od 1 kwietnia r. b. poszukuje

**bony. Francuzki,**

**M. Wesołowski,** Wodna ul. Nr. 25.

## Aukcyja.

W środę dnia 25 lutego rano o 9 godzinie sprzedawać będą za natychmiastową zapłatą w gotówce w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble jako to: szafy, stoły, krzesła, kanapy, rzeźby ze złota i srebra, przemyśleń dyamentowy, zegarki, regu-

tory, cygara.

**Katz,** komisarz aukcyjny.

Dokładnie znające krawiecczyznę i szycie na maszynie dwie **panny służące** mogą zaraz znaleźć umieszczenie **M. Wesołowski,** Wodna ul. Nr. 25. (1175)

Poszukuje się do handlowi bławatnych

**dwóch uczni**

posiadających wykształcenie przynajmniej ter-

cji wyższej gimnaz. lub realnej. Blizsze

szczególności poda

**J. K. Rakowski,** Biuro anonsów i

złoci, Piekary Nr. 18.

**Brzytwy i pasy do**

**ostrzenia**

najlepszego gatunku poleca handel towarów

stalowych (1170)

**C. Preiss'a,** Wrocławska

ulica Nr. 2.

Brzytwy ostrzą się tamże starannie i narządzą.

Piękny

## pokój umeblowany

z entrée z pościelą do wynajęcia **Garbary 23 A.** róg Dominikańskiej ul. II. piętro.

Z komfortem urządzony

## Hôtel du Nord

w Gnieźnie

polecam łaskawym względem wyso-

kiej Publiczności. — (1176)

Mój ekwipaż na dworcu kolei przy

każdem pociągu.

**Piotr Rutkowski.**

**Na bielnik**

mój darniowy w Szląsku przyjmuję

towary płócienne. (1053)

**Poznań, Rynek 63.**

**Robert Schmidt,**

dawniej Antoni Schmidt.

## Astrach. kawior

43 sgr. za oryginalny funt netto poleca

**S. Landau,**

(1179) **Gdańsk.**

**Handel win i korzeni**

**B. Radkiewicza**

w Śmiglu (1178)

astr. kawior

ciągłskie minogi

węgorza marynowanego

węgorza wędzonego

węgorza opiekanego

sardynki w oliwie

rosyjskie sardynki

piklingi

śledzie wędzone

forelle

sery różne.

Szanownej Publiczności miasta Pozna-

nia i dominium W. Księstwa Poznańskiego

donoszę uniżenie, że osiedliłem się tu jako

budowniczy studzien i rur, pro-

sząc o zaszczytowanie mnie łaskawymi zleceniami

**C. JAGLIN junior**

**Poznań** (1150)

Półwiejska ulica Nr. 31.

**Łudwika Gehlen'a** rege-

nerator włosów przywraca siwym i

białym włosom pierwotny ich ko-

lor, nie farbując; świadectwa do

przejrzenia — Cena 1 tal. 15 sgr.

**Łudwik Gehlen,**

fryzjer i konserwator włosów.

**Poznań.** (238)

**Terpentyna tanninowa**

wyrobiana z pary w fabryce Th. Höhenber-

gera w Wroclawiu, od lat wielu znana chlu-

bie jako środek przeciw nerwowemu bó-

łowi głowy, podagrze i [H. 248]

**reumatyzmowi.**

Do nabycia w fl. po 12 sgr. i po 1 tal. w

Poznaniu u **Izydora Busch,** Sapież. plac 2,

(299)

**List do nakładcy.**

„Dziesięć lat cierpienia na słabość, żaden

lekarz pomógł mi nie mógł. Bez książki

pańskiej nie byłbym już przy życiu, śmierć

przez samobójstwo byłaby dla mnie była do-

brodziejstwem. Niechże Bóg Panu wynagro-

dzi, bo przez Pana wyleczony zostałem z

dziesięcioletniej słabości. C. H. B.”

Wspomina tu książkę jest sławne oryginalne

działo mistrzowskie „der Jugendpiegel“

za 17 sgr. w frankowanych kopertach do

nabycia od **W. Bernhardi Berlin**

**SW. Simonsstrasse 2.** (592)

**Do konserwowania**

**zębów,**

zachowania zdrowych zębów, usunie-

cia nieprzyjemnego smaku i zapachu

ust, jako też do ich odświeżania i o-

chłodzenia nie nadaje się nic lepiej jak

Anaterynowa woda do ust

dr. **J. G. Popp,** c. k. dentysty w Wiedniu.

Składy w większej części aptek Nie-

miec, w Poznaniu u p. **S. Alex-**

**ander** (H. Kirsten) Św. Marcin 11

i u p. **A. Duchowskiego,** Pod-

gorna ul. 14. (228)

Skład główny w Berlinie u pp. **I.**

**F. Schwarzklose synów,** Mark-

graf-nstr. 30.

**HIPOTEKI**

każdej wysokości, zapisane bezpo-

średnio po **Listach zastawnych,**

kupuje po przystępnych warunkach

**Bernard Rawicz,**

W. Garbary Nr. 21. (1155)

**Angielskie maszyny do**

**strzyżenia bydła i koni,**

które każdy sam zastrzyż może, jako też

noże do wstawiania w nie są po najtań-

szych cenach w zapasie u (1171)

**C. Preiss'a,**

Wrocławska ulica Nr. 2.

**Dominium**

**Budziejewo**

pod Miejskim ma

5 sztuk tuczonych

**wolów**

na sprzedaż. (1145)

**Aukcyja**

bydła rozplodow.

w Neu Küpfeld pod Pr. Hollandem, stacya

kolei żelazn. **Güldenboden,** kolej wschodnia,

**we wtorek dnia 24 lu-**

**togo 1874 w pol. o 1 godz.**

Sprzedanych zostanie: 17 buhajów, 25 ciel-

nych jałowic i 13 młodych wolów rasy wscho-

dnio-fryzyjskiej. Dalej 30 zdatnych do rozplo-

du kiernozów i prośne maciory średnio-wiel-

kiej rasy Yorkshire. (642)

**Programy od d. 10 lut. rb.**

Do pociągów z Królewca i Berlina przy-

chodzących i na poprzednie zgłoszenia stać

będą w **Güldenboden** furmanki.



## Aukcyja

bydła rozplodow.



w Neu Küpfeld pod Pr. Hollandem, stacya

kolei żelazn. **Güldenboden,** kolej wschodnia,

**we wtorek dnia 24 lu-**

**togo 1874 w pol. o 1 godz.**

Sprzedanych zostanie: 17 buhajów, 25 ciel-

nych jałowic i 13 młodych wolów rasy wscho-

dnio-fryzyjskiej. Dalej 30 zdatnych do rozplo-

du kiernozów i prośne maciory średnio-wiel-

kiej rasy Yorkshire. (642)

**Programy od d. 10 lut. rb.**

Do pociągów z Królewca i Berlina przy-

chodzących i na poprzednie zgłoszenia stać

będą w **Güldenboden** furmanki.

**F.O.S.S.**

**220**

Dwieście dwadzieścia tłustych

**skopów** (1112)

ma do sprzedania **Dominium**

**Mikuszewo pod Miłosławiem.**

**Kartofle do sadzenia.**

Ceny netto w pruskich talarach.

za funty (2 funty = 1 kilo) 10 100 1000 2500 10000

Early Rose, rychle różowe kartofle, oryginalny dowóz z r. 1873 tal. 1 5 45 100 350

dito „tu hodowane“ „ „ „ 1 4 30 60 200

The king of the earlies, „Król rychłych“ „ „ „ 1 6 50 100 350

Late rose, późne różowe kartofle, dowóz oryginalny z r. 1873 „ „ „ 1 10 90 200 700

Peerless, „niezównana“ „ „ „ „ „ 1 9 80 175 600

Paterson's sławne „Victoria“ „ „ „ „ „ 1 3 20 36 133

Seed, bardzo donośne do jadal i gorzeln. „ „ „ 1 3 22 45 166

**Ilustrowane katalogi,** które na życzenie bezpłatnie i franko się przesy-